Nr. 241. **Piatek, 23 Października 1891.** **Rok 81.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 8 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 8. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefonu redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.

Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia; ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów, kilkorazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza

Inseraty przyjmują: w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi, w Paryżu wyłącznie agencya pana Adama, Boulevard Raspail, Nr. 105 bis.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na *Gazetę Lwowską* wynosi za czwarte ćwierćrocze, w miejscu 3 zł., pocztą 4 zł.; za miesiąc październik: w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct. Z *Przewodnikiem* za czwarte ćwierćrocze w miejscu 3 zł. 75 ct., pocztą 4 zł. 75 ct.; za miesiąc październik w miejscu 1 zł. 30 ct., pocztą 1 zł. 65 ct. Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 lub 16 każdego miesiąca.

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

Na podstawie umowy, zawartej z redakcyą warszawskiego **„Tygodnika Ilustrowanego“** *zawiadamiamy szanownych prenumeratorów naszych, iż nabywać mogą piękne to pismo, celujące tak doborem treści literackiej jak i artystyczną wartością działu ilustracyjnego, po cenie znacznie zniżonej.*

Prenumeratorowie *Gazety Lwowskiej* mogą otrzymywać warszawski **„Tygodnik Ilustrowany“**, po następującej cenie:

We Lwowie:	półrocznie	5 zł.	
	kwartalnie	2 „	50 ct.
	miesięcznie		84 „
Na prowincyi:	półrocznie	6 zł.	30 „
	kwartalnie	3 „	15 „
	miesięcznie	1 „	5 „

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Pan Namiestnik przeniósł c. k. lekarzy powiatowych: dr. Ferdynanda Obtułowicza, z Buczacza do Lwowa; dr. Mieczysława Hirschlera, z Bóbrki do Buczacza; c. k. asystentów sanitarnych dr. Władysława Węgrzynowskiego, z Rohatyna do Zbaraża i dr. Leona Rosenbuscha, z c. k. Starostwa lwowskiego do c. k. Namiestnictwa.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 22 października.

Psuje się w Anglii harmonia pomiędzy konserwatystami a liberalnymi unionistami, a każde zwątlenie węzłów wywołuje na porządek dzienny groźną zagadkę, jak wypadną przyszłe wielkie wybory? Z jednej strony to nadwerężenie dawnej wzorowej jednomyślności, w skutek wysunięcia p. Balfoura na stanowisko wybitne, a z drugiej obawy, wywołane śmiercią Parnella, sprawiają że w sferach politycznych zastanawiają się coraz częściej nad możliwością dojścia do steru p. Gladstona. Dla partyi konserwatywnej pierwszą w razie takiego zwrotu kwestyą, byłoby to, jaką politykę zastosowałby p. Gladstone w obec Egiptu? Stronnictwo to pociesza się jednak, że to, co kandydat przyszłego gabinetu mowi do wyborców, ulega w umyśle jego stanowczemu przeobrażeniu w chwili, gdy obejmuje ze stanowiskiem i odpowiedzialność.

Rozważane są nie mniej poważnie i inne widoki powodzenia stronnictwa liberalnego. Po śmierci Parnella, zwolennicy jego nie zbliżyli się otwarcie do większości irlandzkiej, zatem i do gladstonistów, a w obozie konserwatywnym są przekonani, że z wyborów wyjdą na miejsce nieprzejednanych parnellistów, mężowie umiarkowańsi, którzy nie będą chcieli bezwzględnie kroczyć w jednej linii pod dowództwem Gladstone'a.

Po rozważeniu tych wszystkich okoliczności, powracają konserwatyści do jedynej broni, jaką dziś mają w ręku, do kwestyi egipskiej. Powtarzają tedy wytrwale, że powrót Gladstone'a do steru znaczyłby tyle, co ewakuacya Egiptu. Nie wszyscy jednak podzielają to przekonanie, zwłaszcza ci, którzy mają żywo w pamięci dwuznaczność mów Gladstone'a. Wiedzą oni, że w obec życzenia frakcyj radykalnych, by zakończyć sprawę z Egiptem, jest w dzisiejszem postępowaniu Gladstona więcej taktyki z konieczności, niż rzeczywistych zamiarów politycznych. Gdyby zresztą Gladstone objął ster gabinetu, to upatrzonym ministrem spraw zagranicznych, jest lord Rosebery, a ten bynajmniej nie byłby tak skory do odwołania z Egiptu zbrojnych sił angielskich, by utorować tam drogę Francyi. Przypuszczać natomiast można, że rządowi liberalnemu prędzej by się powiodło zawrzeć bez szkody dla Anglii jakiś układ z Francyą, któryby zadawalał jej ambicye. Wszystkie te rozprawy, jakich wyrazem jest obecnie prasa angielska, zdają się być dobrą wróżbą dla Gladstone'a i jego stronnictwa w sprawie przyszłych wyborów.

Rada Państwa.

(*LV. posiedzenie Izby poselskiej*).

† **Wiedeń**, 20 października. (*Kor. Gaz. Lwowskiej*).

Prezes Smolka zagaja posiedzenie o godzinie 11 minut 15.

Izba dość licznie zgromadzona.

Na ławie rządowej wszyscy członkowie gabinetu, z wyjątkiem Ministra obrony krajowej.

O wnioskach poselskich, tudzież o odpowiedziach JE. Pana Prezesa gabinetu na kilka interpelacyj, doniosłem już telegraficznie w dniu posiedzenia, pozostaje mi tylko uzupełnić dalsze sprawozdanie kilku szczegółami.

Rządowy projekt ustawy o wydaniu ordynacyi marynarskiej dla austryackiej żeglugi handlowej, w pierwszem czytaniu, przekazano osobnej komisyi, złożonej z 24 członków.

Następuje wybór sprawozdawców do tych części budżetu, które bez obrad komisyjnych mają dostać się zaraz pod plenarne obrady Izby.

Prezes oświadcza, że w wyborze przyjmowane będą kartki tylko od posłów obecnych, i wzywa sekretarzy, aby czuwali nad prawidłowem dokonaniem wyboru. — Po dokonanym wyborze Prezes oznajmia, że rezultat będzie ogłoszony później.

Idzie z kolei sprawozdanie komisyi sanitarnej, z petycyj o utworzenie Izb lekarskich. — Komisya wnosi stosowny projekt ustawy.

Pos. Heilsberg w zasadzie gorąco pragnie zorganizowania stanu lekarskiego, ale właśnie dlatego nie jest zwolennikiem projektu, który lekarzy, będących w służbie politycznej wyklucza z Izb lekarskich. Oprócz tego wytyka mowca projektowi brak postano-

---

2)

Hajota.

Z cyklu „Z DALEKICH LĄDÓW.“

Dla zabicia czasu.

I.

(Ciąg dalszy).

— Łotry! — mruknął, poświęcając ten przydomek swoim przyjaciołom, żaden nie zajrzy! Wiedzą, że się dziś z nimi urznąć nie mogę! Podłe pasożyty!

Ledwo to wymówił, na wyniosłym grzbiecie Callé de la Marina ukazał się jakiś wielki, poruszający się ciężko przedmiot.

Przedmiot ten zdawał się mieć cztery grube, białe nogi i biały, szeroki kadłub, przed którym migał ciemny, długi punkt, co wszystko razem w brudno-mlecznej perspektywie mogło robić wrażenie białego słonia, prowadzonego przez czarnego kornaka. W każdym razie byłoby to niepospolitem zjawiskiem na Fernando Poo.

W miarę jednak, jak się zbliżał, tracił to alarmujące podobieństwo, przybierając coraz wyraźniejsze kształty hamaka z płóciennym daszkiem, niesionego przez czterech murzynów w białych koszulkach i spodniach.

Był to rzeczywiście gubernatorski hamak, któremu przodował policyant.

Jego Ekscelencya Don Elviro Serra de Gomas y Molina wybrał się z wizytą do rekonwalescenta, a choć przestrzeń, dzieląca go od celu wycieczki, nie wynosiła więcej, niż trzysta kroków, przedstawiciel królewskiej władzy na wyspie, byłby uważał za ubliżenie swemu majestatowi, gdyby się pieszo i bez policyantów na ulicach Santy Isabeli ukazał. Z tyłu bowiem, za hamakiem, kroczył drugi stróż publicznego porządku i zapewne kroczyłoby ich więcej, gdyby ci dwaj nie stanowili całej siły policyjnej na Fernando Poo.

W głębi duszy gubernator nienawidził tego rozpasanego awanturnika, jak nazywał Don Chrisostoma, który mu niera sporo kłopotu swemi nadużyciami napędzał, ale wiedział, że ostatni parowiec przywiózł dla niego list od stryjaszka ministra, nie wątpił również, że czuły synowiec odpisze mu następną okazyą, dobrze więc się stanie, jeżeli będzie mógł nadmienić, ile najwyższy dostojnik wyspy okazał mu troskliwość w czasie jego choroby.

Temi uczuciami wiedziony pan gubernator, podtrzymywany z respektem jednym palcem pod łokieć przez każdego policyanta, wygramolił się z hamaka pod werandą Don Chrisostoma.

Ten ostatni, skoro tylko zmiarkował, jaki zaszczyt ma go spotkać, uznał za stosowne, oprzeć głowę o tył fotelu, zwiesić niedbale jedną rękę, zamknąć oczy i popaść w sen głęboki.

Jeżeli gubernator nienawidził Don Chrisostoma, to Don Chrisostomo ze swojej strony miał do niego nieubłaganą ansę, jako do człowieka, którego zwierzchnictwo przynajmniej pozornie uznawać musiał, a o którym mawiał pogardliwie, że jest to stare ciasto, tak rozlane, że nawet bezzębna baba nie chciała go wziąć na placek, więc ulepiono z niego gubernatora dla wyspy Fernando Poo.

W rzeczywistości przecież, rozwijając dalej to cukiernicze porównanie, nietylko jeden placek, ale całą seryę babek, byłoby się dało upiec z Don Elvira Serra de Gomas y Molina — tak był pulchniutki i okrągły.

Nizki, na krótkich nóżkach, łysy jak kolano, z wązkim tylko półksiężycem siwiejących blond włosów powyżej tłustego karku, miał twarz czerstwą i powleczoną tym sztucznym nieco wyrazem zadowolenia, jakim odznaczają się hurtownie produkowane portrety popularnych u ludu dostojników.

Oprócz niewinnego zresztą złudzenia, jakiemu ulegał, wyobrażając sobie, że polityczna jego rola, jako generalnego gubernatora Fernando Poo i przyległości, wywiera ważny, choć dla niego samego tajemniczy wpływ na państwowe stosunki Europy, posiadał on jeszcze dwie słabostki. Lubił namiętnie grać w bilard i bawił się w negrofila, w sposób jednakowoż tak osobliwie niezręczny, że narażał sobie białych, nie zadawalając czarnych.

Poprostu, nie znał natury murzynów, i zdawało mu się, że traktując ich kawą z własnej filiżanki, przemawiając do nich wyszukanym stylem, a zwłaszcza zabraniając Europejczykom stosować do nich kary cielesne, wzniesie sobie wieczny pomnik wdzięczności w afrykańskich sercach, podczas gdy taki kruman naprzykład nie dba o etykietę, a tam najchętniej służy, gdzie dostaje dużo batów i dużo *dashów* (podarków). Jest on, jak ta żona, cytowana przez Herberta Spencera w jego „Nauce Socyologii“, która przyszła skarżyć się, że mąż jej nie kocha, bo jej nie bije. Murzyn również, jeżeli przez dłuższy czas nie połechcą mu skóry, zaczyna lekceważyć swego pana, zaniedbywa się, posępnieje, i w ogóle czegoś mu brak. Smutnie zabawna, ale czysta prawda.

Pan gubernator opuścił tedy hamak, rozejrzał się w koło, a spostrzegłszy schylonego ku ziemi Manuela, zwrócił się ku niemu.

— Mój dobry chłopczyku, — rzekł uprzejmie — powiedz mi, proszę cię, jak się miewa twój pan?

Manuel ani się ruszył. Gdy się przywykło odpowiadać na wołanie „krwawa„ *) małpo“, lub „parszywe bydlę“, trudno prawdziwie połapać się odrazu, że może się być także czyimś „dobrym chłopczykiem“.

*) *Bloody* — z angielskiego.

Gubernator przystąpił do niego, i dotknął go końcem laski.

— Nie słyszałeś mnie zapewne, kochanku — ponowił — pytałem, jak zdrowie twego pana?

Chłopak porwał się, upuścił kotlas i stanął w zwykłej swej napoleońskiej postawie.

— *Esta bien, Senor!*

— A! A! To się cieszę! Bardzo się cieszę. A ty co robisz, chłopczyku? pytał dalej pan gubernator, z zasady zawiązujący rozmowę ze swymi kolorowymi poddanymi.

Pompa, z jaką się zwykle oczom ich ukazywał, pretensyonalnie majestat swój po ulicach obnosząc, nie miała bynajmniej na celu onieśmielać ich. Przeciwnie, czynił to z umysłu, bo sądził, że im z niebotyczniejszych wyżyn zstępować będzie do maluczkich, tem łaskawość jego wymowniej do ich dusz przemówi.

Ciągnął też dalej, dobrotliwie uśmiechnięty:

— Trawę ciąłeś, widzę! Czy lubisz to zajęcie? Powinieneś je lubić, moje kochane dziecko. Niszczyć wszelkie chwasty, to pożyteczna i chwalebna rzecz. Cóż?

— *Si, Senor*, — bąknął chłopak, nie rozumiejąc ani słowa.

— *Bueno! Bueno!* — I pan gubernator, ocierając pot z czoła, poszedł na górę, zadowolony, że się tak pięknie ze swej cywilizacyjnej misyi na każdym kroku wywiązuje.

Malkontenci twierdzili co prawda, że pan gubernator o tyle był „ojcem czarnych“, o ile się to dało kosztem drugich, lub miodowemi słówkami uskuteczniać, a gdy chodziło o jego własną kieszeń, potrafił być ojczymem. Ale gdzież nie ma oszczerców?

Tymczasem sen Don Chrisostoma, który tak na komendę przyszedł, trwał aż do chwili, gdy deski werandy przestały skrzypieć pod ciężarem Jego Ekscelencyi, a on sam stanął nad śpiącym i zawołał dość gromko, jak do

wień o dyscyplinarnej władzy Izb. Co Rząd przeciw tej władzy Izb lekarskich nadmienia, to nie da się usprawiedliwić praktyką Izb adwokackich, które mają władzę taką, i łagodnie a ze skutkiem jej używają. Z tem wszystkiem głosować będzie mowca za projektem, bo spodziewa się, że niedługo po wejściu ustawy w życie, uzupełniony będzie nowelą.

Poseł Dworzak poczytuje projekt za sprawę bardzo ważną, wobec coraz gorszego materyalnego położenia lekarzy; szczególnie przyczyniła się do tego w czasie ostatnim instytucya zabezpieczenia robotników na wypadek choroby i kalectwa, która przyszła do skutku bez wysłuchania lekarzy. Mowca przytacza nadto inne przyczyny pogorszenia sytuacyi lekarzy, branych w usługi publiczne, lub przynajmniej niedostatecznego ich wynagradzania, i żąda podwyższenia dyet i t. p., jakoteż polepszenia awansu, bo w skutek złego awansu lekarzy powiatowych, cisną się lekarze do miast większych, podczas gdy miasta mniejsze i wsie są pozbawione pomocy lekarskiej. Mowca przytacza na dowód daty statystyczne, z których wyjmujemy odnoszące się do Galicyi, mianowicie: we Lwowie przypada jeden lekarz na 856 dusz, w całym kraju na 14.328 osób. Nie godząc się na projekt w szczegółach, będzie głosował za nim, wnosząc rezolucye o podwyższenie wynagrodzenia za czynności sądowo-lekarskie, i o zaliczenie lekarzy powiatowych do klasy dziewiątej pod względem dyet.

Prezes, przerywając chwilowo obrady, podaje do wiadomości rezultat wyboru sprawozdawców do tych części budżetu, które mają pójść odrazu pod obrady plenarne. Z Polaków wybrani są: poseł Piniński, do centralnego działu etatu Ministerstwa wyznań i oświecenia; poseł Kozłowski, do działu administracyi skarbowej; poseł Madejski, do etatu Ministerstwa sprawiedliwości; poseł Rutowski, do etatu Ministerstwa rolnictwa; poseł Gniewosz Edward, do działu subwencyj; poseł Biliński zaś wybrany jest sprawozdawcą generalnym. Koło polskie odstąpiło jednego sprawozdawstwa posłowi Romańczukowi, któremu powierzono budżet drukarni skarbowej.

W podjętych nanowo obradach nad projektem ustawy o zaprowadzeniu Izb lekarskich, zabiera głos poseł Schneider, i przemawia ciepło za projektem, wytykając mu tylko brak postanowień dyscyplinarnych, które byłyby tem więcej na miejscu, ile że stan lekarski bardzo cierpi na brzydką konkurencyę, która doń przemożnie się zakradła, i wymaga koniecznie oczyszczenia Komisya sanitarna, opuszczając postanowienia dyscyplinarne, mimo wiedzy i woli oddaje przysługę żydom Projekt jej w §. 12 dozwala tylko naganę i grzywny, ale nie naraża egzystencyi. Cóż pomoże nagana, gdy cała egzystencya żydowskiego lekarza polega na brudnej konkurencyi? Rząd także nie chce surowych kar, bo zdanie swe opiera na opinii wiedeńskiego kolegium lekarskiego, w którem jest 1600 żydów, a 1000 chrześcian. Mowca przytacza inne daty, świadczące o przewadze żydów w wiedeńskich korporacyach lekarskich; wytyka żydom, że trupy ich nigdy nie sa używane do nauki anatomii, i że do prób położnictwa w narkozie brane są tylko chrześcianki. (*Śmiechy na lewicy*). To nie śmiech — powiada mowca — są to rzeczy bardzo poważne. Oświadcza nakoniec, że głosować będzie za projektem, w nadziei, iż niezadługo władza dyscyplinarna Izb lekarskich rozszerzona będzie osobnę nowelą.

Pos. Bloch w długiem, ale niedosłyszanem i niewyraźnie wygłoszonem przemówieniu, któremu towarzyszy wielka wesołość skupionych naokoło słuchaczy, bierze żydów w obronę, powołując się na pochwały osób panujących i papieży średniego wieku, nie szczędzone żydom-lekarzom. Nakoniec listami, o których pos. Lueger woła, że są wykradzione, dowodzi pos. Schneiderowi nieczystych sprawek agitacyjnych, mianowicie blizkich stosunków z czerwonymi radykałami obozu socyalistycznego.

Pos. Wiedersperg oświadcza, że nie można z góry orzec, iż projekt rzeczywiście okaże się dobrym; dopiero po praktycznem przeprowadzeniu będzie można wydać sąd o nim. Tyle jednak jest rzeczą pewną, że jest należycie obmyślany, że brano na wzgląd wszystkie okoliczności wchodzące w grę i trzymano się przykładów zagranicznych. Przepisy dyscyplinarne są łagodne, bo powszechny i żywy był między lekarzami opór przeciw postanowieniom surowym. Zresztą w Niemczech zupełnie wystarczają podobnie łagodne kary dyscyplinarne. Mowca zaleca przeto projekt ku przyjęciu bez zmiany.

Pos. Lueger w tem, że pos. Bloch mówił o rzeczach nie mających żadnego związku z przedmiotem, widzi nowy dowód rozwielmożnionego wpływu żydowskiego, poczem szczegółowo odpiera wszystkie zarzuty Blocha, czynione bądź antisemityzmowi w ogóle, bądź osobom z tego obozu. Między innemi dowodzi mowca, że żydzi są sprężynami ruchów niebezpiecznych społeczeństwu i Państwu monarchicznemu.

Komisarz rządowy, radca ministeryalny dr. Kusy stanowczo odpiera uwagi Schneidera, jakoby w wyborze trupów dla anatomii odgrywały rolę względy wyznaniowe. Co do rzeczy samej, powiada mowca, że stan lekarski zawsze popiera usiłowania władz sanitarnych, dla tego też Rząd spodziewa się, iż Izby lekarskie okażą się organizmem pożytecznym. Projekt przejdzie próbę praktyczną, poczem Izby rozwiną się jak pod innemi względami, tak też pod względem władzy dyscyplinarnej.

Pos. Fuss stwierdza, że nikt projektowi nie oponował, a co do niedostatków, jakie może się okażą, polega na przychylności Rządu.

W dyskusyi szczegółowej uchwalono projekt z kilkoma poprawkami tylko stylistycznemi.

Po odczytaniu kilku interpelacyj zamknieto posiedzenie o godzinie 4. — Następne we czwartek.

KORESPONDENCYE

Praga czeska, 20 października.

(Po wystawie krajowej).

Zamknięcie wystawy krajowej dostarczyło sposobności do zaznaczenia wdzięczności dla Najj. Pana i Rządu, a mianowicie dla Namiestnika hr. Franc. Thuna, który zaskarbił sobie ogromne zasługi około urzeczywistnienia projektu wystawy. W imieniu wszystkich wystawców były burmistrz Pragi, p. Skramlik, wręczył Namiestnikowi dziękczynny adres wszystkich wystawców w artystycznej okładce. Marszałek krajowy książę Jerzy Lobkowicz w dłuższej przemowie podniósł zupełny sukces wystawy, potem dodał:

„Sukces ten zawdzięczamy przedewszystkiem tym, którzy powołani są rządzić tym krajem. Uważając, że Rząd spełnił wszystkie swe obowiązki względem kraju, przedewszystkiem wyrażamy wdzięczność temu, który władzę zastępuje w tym kraju (*huczne oklaski*: niech żyje Jego Ekscelencya Namiestnik!) On pokazał, że syn kraju najlepiej zdoła w kraju reprezentować Rząd. Najwięcej uświetniły wystawę odwiedziny Najwyższego jej Protektora. Jego Ces. Mość na otwarcie wystawy raczył wysłać swego Dostojnego Brata i przez cały czas wystawy opiekować się nią“. Dalej mowca przypomina w słowach pełnych zapału, z jakiem upragnieniem oczekiwano przyjazdu Najj. Pana i świetnego przywitania Jego Ces. Mości. A przeto, jak przy zagajeniu, tak przy zamknięciu wystawy obróćmy wzrok nasz ku jej Najmiłościwszemu Protektorowi, któremu imieniem tu zebranych wołam z głębi serca: *Slawa! slava! slava!*“

Obecni powtarzają ten okrzyk, na organach odzywa się hymn cesarski. Poczem Marszałek krajowy wygłasza zamknięcie wystawy.

Materyalnych owoców wystawy nie podobna jeszcze dokładnie obliczyć. Dopiero urzędowe cyfry wyjaśnią tę stronę kwestyi. To jednak pewna, że udział był nader liczny, ponieważ zwiedziło wystawę blisko $2^1/_2$ miliona gości; że sprzedano bardzo dużo wystawionych przedmiotów, i że zwłaszcza Praga na napływie tylu gości bardzo dużo skorzystała.

Co do owoców moralnych i politycznych, to niewątpliwie we wszystkich poważniejszych kołach ludności czeskiej, potężnie się wzmogły przywiązanie i wdzięczność dla Dynastyi, której gorliwa opieka umożebniła urzeczywistnienie bardzo mglistego zrazu projektu wystawy. W tej mierze szczery zapał, który się zaznaczał w czasie pobytu Najj. Pana w Pradze, stanowi najdodatniejszy objaw uczuć ludowych. Powtóre, niewątpliwie gorliwy udział wielkich właścicieli, tak tych, którzy się zaliczają do autonomistów, jako też tych, którzy zajmują stanowisko neutralne, jak n. p. ks. hanawski (syn ostatniego elektora heskiego), i którzy wszyscy, wystawiając kosztowne zbiory swych płodów rolniczych we wspaniałych pawilonach, znacznie się przyczynili do uświetnienia wystawy — powinien Niemcom ponownie przypomnieć bardzo ważne stanowisko, jakie ta warstwa zajmuje w społeczeństwie królestwa czeskiego. Według wszelkich zatem zasad logiki, wpływ wielkich właścicieli powinien wskutek wystawy wzmocnić się jeszcze. Nareszcie te warstwy średnie, fabrykantów i przemysłowców czeskich, które sobie zachowały zdolność realistycznego poglądu na stosunku, zapewne z zakresu wystawy wyprowadzą tę naukę, że skrzętna, uczciwa, choć nibyto skromna praca fachowa im samym i całemu narodowi przysporzy nierównie większych korzyści i większej sławy, niż klubowe deklamacye na nutę niezadowolenia i opozycyi *à tout prix*.

Swoją drogą agitacya radykalna od samego początku do samego końca usiłowała zakłócić powagę wystawy zdrożnemi demonstracyami ulicznemi. Jakoż jeszcze po zamknięciu wystawy tłum radykałów ulicznych najprzód na samym placu wygwizdał kapelę wojskową, która nie chciała zastosować się do ich rozkazów, a potem wracając dopuścił się wykroczeń w Pradze. Zdając sprawę z tego epilogu *Narodni Listy*, bardzo szczerze oświadczają: „....a je take dobre“, co dostatecznie świadczy, gdzie trzeba szukać źródła tych wszystkich wykroczeń ulicznych!

Jeszcze jeden wzgląd musimy podnieść. Wystawa miała być dziełem, wieńczącem ugodę niemiecko-czeską. Zamiar ten nie dopisał. Stronnictwo niemieckie na wiosnę 1890 r. przyrzekło obesłać wystawę, jeżeli ugoda przyjdzie do skutku. Pod koniec tegoż roku, gdy w skutek obstrukcyi młodoczeskiej projekta ugodowe w sejmie napotkały na nieprzewidziane trudności, stronnictwo niemieckie cofnęło owo warunkowe przyrzeczenie. Pod względem czysto formalnym, albo raczej formalistycznym, stronnictwo niemieckie miało słuszność, bo ugoda nie została przeprowadzona w sejmie. Zważywszy jednak, że tak Rząd, jako też wielcy właściciele i znaczniejsza część Staroczechów starali się uczciwie o przeprowadzenie ugody a projektu wystawy nie można było żadną miarą uważać jako projektu młodoczeskiego, stronnictwo niemieckie zapewne powinno było nie cofać przyrzeczenia obesłania wystawy.

Bądź jak bądź, nie sądzimy, aby wystawa zaostrzyła antagonizm narodowości. Prawda, że agitacya radykalna wyzyskała wystawę celem demonstracyj anti-niemieckich. Atoli, gdyby wystawa nie była wcale przyszła do skutku, agitacya radykalna byłaby, jak w dawniejszych latach, wyszukała inne preteksta do spiewania „*Hej Slovane*“ ze znanym refrenem przeciwko Niemcom i do demonstracyi przed teatrem niemieckim ect.

---

rekonwalescenta, którego pokrzepiającą drzemkę należało może troskliwemu gościowi uszanować:

— *Buenos tardes! amigo Don Chrisostomo!* (Dobry wieczór, przyjacielu, Don Chrisostomo).

Synowiec ministra ocknął się raptem i zaczął przecierać oczy z afektacyą.

— *Que hay?* (Co takiego, — krzyknął jakby co najmniej z tamtego świata przywołany. — O! Don Elviro! Co za przyjemność! *Ruego! Ruego!* (Proszę! proszę!)

Uścisnęli się za ręce. Gubernator usiadł na wskazanym mu drugim płóciennym fotelu.

— Cóż! jakże się pan czujesz? — pytał, wpatrując się w jego twarz i konstatując z pewnem rozczarowaniem, że „rozpasany awanturnik“ nie wygląda tak źle, jak się można było spodziewać.

Don Chrisostomo skrzywił się.

— Jak apteka — odparł niechętnie. — Jak apteka. Jestem nadziany lekarstwami po końce palców. Pocę się chiną! Podły klimat! Najzdrowszy człowiek musi tu wprędce *padrom* dochodu przysporzyć. Słyszałem, że *padre superior* kazał uszyć nowe koszule dla chłopców misyjnych. Przewidujący staruszek! Zamierzał z należytą okazałością na mój pogrzeb wystąpić.

Gubernator śmiał się.

— Zawsze ten sam! Zawsze ten sam! — powtarzał, a tłuste jego gładkie policzki trzęsły się, jak niesiona szybko galareta.

Ci dwaj ludzie, gdy tak siedzieli naprzeciwko siebie, jeden obrosły jak niedźwiedź nasępiony, o pysznie rozwiniętych kształtach, z wypiętnowanym na swej charakterystycznej twarzy brutalnym, lecz porywającym temperamentem! drugi wypolerowany, jak kula bilardowa, przysadkowaty, rozpromieniony tą niby jowialną, a dla baczniejszego obserwatora chytrą dobrodusznością, stanowili jeden z najbardziej uderzających kontrastów.

— Muszę Im pójść podziękować! — ciągnął dalej Don Chrisostomo — a co się tyczy komeszek, to niech się nie martwią. Może się wkrótce przydadzą. Jeszcze jedna szatańska febra, a po mnie.

— O! O! tak źle nie będzie! — zaprzeczył gość westchnąwszy w duszy do Boga, aby tak było.

Don Chrisostomo machnął ręką.

— *Eh! Por Dios!* nie bardzo bym się martwił. Tu życie nie warte ziarnka zapleśniałego ryżu. Mój stryj musiał mieć chyba porażenie słoneczne, kiedy mnie tu wpakował.

Pan gubernator poprawił się na fotelu i mimowoli odchrząknął. Don Chrisostomo sam nastręczał mu najpożądańszy przedmiot rozmowy.

— *Muy querido amigo mio!* (Najdroższy przyjacielu — zaczął. — Nie trzeba dopuszczać do siebie tak czarnych myśli. To najzgubniejsza rzecz tutaj. Hm, hm! Dawno miałeś wiadomość od Jego Ekscelencyi?

— Ostatnim parowcem — mruknął don Chrisostomo. Wiedział, że gdy mowa o jego stryju, może sobie dużo pozwolić.

— Jakże się miewa? Jak jego szacowne, tak cenne dla Hiszpanów zdrowie?

Don Chrisostomo zadzwonił, co oznaczało, że tym razem nie Manuel, lecz inny kandydat do uprzejmych przydomków ma się zjawić, a gdy wszedł wysoki murzyn w marynarskiem ubraniu, kazał mu przynieść butelkę Xeresu, nalał gubernatorowi pełny kieliszek, a sobie dla towarzystwa pół, westchnął nad własną wstrzemięźliwością, i dopiero dokonawszy tych rozlicznych czynności, odpowiedział:

— Mój stryj? Miewa się, jak tylko taki bezprzykładny egoista, sybaryta i pyszałek miewać się może.

Przywiązany ten synowiec z upodobaniem korzystał z przywileju pokrewieństwa, aby wyrażać się z tą familijną szczerością o człowieku, którego samo nazwisko sprowadzało wyraz poszanowania na oblicze Don Elvira Serra de Gomos y Molina.

— Mój stryj — mówił dalej — zaczyna mi kością w gardle stawać. Zamiast listu, przysłał mi kazanie. *Sacramento!* także się wybrał, kiedy i bez tego emetyku miałem przez pięć dni wymioty.

Gubernator aż się rzucił.

— Don Chrisostomo! na miłość Boga! *El illustrissime tio* de V. (stryj pana) pragnie tylko twojego dobra. Gdy będziesz w moim wieku, ocenisz jego szlachetne chęci tak, jak ja je oceniam.

Komendant nic nie odpowiedział; spojrzał tylko na swojego gościa z wyrazem, który się nie da opisać.

Tymczasem z otwartych naprzeciwko wrót faktoryj Holta *), wyszło dwóch nawpół pijanych bubisów. Na suto wysmarowanych *N'tolą*, czyli czerwoną, krajową pomadą czuprynach, nadzwyczaj przypominających stare, wyrudziałe, zatłuszczone baranie czapki, mieli własnego wyrobu kapelusiki, z fantazyą na bakier długim drutem przepięte, nie większe od deserowych talerzyków i równie płaskie, ze sterczącym do góry pękiem kogucich piór. Reszta ubrania składała się z wązkiego na palec paska, uplecionego z różnokolorowych paciorków dokoła bioder i brudnej szmatki, zastępującej bez figurycznej przesady listek figowy. Nadto, poniżej ramienia, wsunięty za bransoletkę z palmowego łyka, tkwił u każdego krótki nóż. Na przerzuconych za plecy długich góralskich kijach nieśli po parę nawleczonych na łykowe pętlice butelek z winem.

Ujrzawszy białych na werandzie, zaczęli krzyczeć zwykłe swe powitanie:

— *Mony! Mony!* (po angielsku: *Morning*) i *Oi podi! Oi podi!* (po bubisku: jak się macie!)

Gubernator przechylił się trochę za balustradę.

Buenos tardes! Buenos tardes! — odkrzyknął skwapliwie.

Don Chrisostomo splunął.

— Ohydne koczkodany! — burknął. — Gdybym był królem, kazałbym przedewszystkiem wystrzelać co do nogi te plugawe bestye, aby mi nie ubliżano, nazywając je ludźmi.

Gubernator nic nie odpowiedział. Patrzył w zamyśleniu za oddalającymi się bubisami, którzy z tyłu wydawali się jeszcze mniej ubrani, niż z przodu. Wieczyście uśmiechnięta twarz jego oblekła się wyrazem niesmaku. Tupnął z lekka nogą.

— Od jutra muszę wydać rozporządzenie, żeby żaden bubis nie śmiał się nago na ulicach pokazywać — rzekł stanowczo. — Wszyscy muszą mieć czyste koszule i spodnie.

— Bubis w czystej koszuli? — powtórzył Don Chrisostomo. — Czyżbyśmy byli w przededniu skończenia świata?

— Czystej, czy brudnej, ale dłużej tej rażącej nieprzyzwoitości tolerować nie chcę. Siostry miłosierdzia skarżą mi się ciągle, że to demoralizuje dziewczęta misyjne, pozbawia je dziewiczej skromności.

Don Chrisostomo parsknął cynicznym uśmiechem.

— Czego się pan śmiejesz? — zapytał gubernator dość oschłym, jak na niego, tonem.

— *Mil excusas, senor Don Elviro!* ale.... ta dziewicza skromność.... Gdy pomyślę o Margaricie, która także jest wychowanką Sióstr.... nie! nie! to kapitalne, na mój honor! Fernandoposkie westalki!... Niech zginę, jeżeli one już w pieluchach nie zasługiwałyby u Rzymian na zagrzebanie żywcem.... A te nasze poczciwe siostry wyobrażają sobie.... ha! ha! ha! ukoronowałbym je!

(Ciąg dalszy nastąpi).

---

*) John Holt, jedna z najpotężniejszych firm na afrykańskim brzegu. Rozpoczął swoją karyerę przed kilkunastu laty na Fernando-Poo, jako prosty clark i to w sklepie murzyna, co już jest chyba najniższem stanowiskiem dla białego; dziś jest to pan kilkumilionowej (naturalnie na funty sterlingi) fortuny, o którego względy nawet kompanie okrętowe się ubiegają. (*Przyp. aut.*).

Jestto gorączka letnich miesięcy, która zwykle łagodnieje na zimę.

Namiestnik hr. Thun i marszałek krajowy ks. Jerzy Lobkowicz wyjechali wczoraj do Wiednia, celem zdania Najj. Panu sprawy z zakończenia wystawy i wyrażenia Mu przy tej sposobności najżywszej wdzięczności. Razem z dwoma dostojnikami wyjechał do Wiednia p. Rieger, który tam zabawi tydzień.

Z Niemiec.

(Z dworu. — Zjazd katolicki w Brandenburgu. — Zjazd narodowo-liberalnych w Eisenach. — Przepełnienie w zawodzie prawniczym).

— Dzienniki berlińskie ponawiają obecnie dawną pogłoskę, że cesarz Wilhelm, czując się przeciążonym rządami państwa, i bywając w stolicy prawie jako gość, postanowił część obowiązków złożyć na brata młodszego, Henryka, który w tym celu ma zamieszkać stale w Berlinie. Ks. Henryk cieszy się w Niemczech wielką sympatyą, na którą zasłużył zaletami swojego charakteru, jako wierny obraz zmarłego cesarza Fryderyka. Pogłoska opiewa, że podział władzy ma nastąpić z przyszłym nowym rokiem.

— Zapowiedziany pierwszy zjazd katolickich stowarzyszeń w Brandenburgii odbył się w niedzielę ubiegłą. Oto krótkie sprawozdanie ze zjazdu:

Na dworcu powitał przybyłych komitet lokalny, poczem uczestnicy zebrania wysłuchali Mszy św. w kościele, który, jakkolwiek zbudowany dopiero w 1851 roku, nie odpowiada już obecnym stosunkom. Parafia katolicka liczy 1500 dusz, bowiem znajduje się w Brandenburgu około 500 żołnierzy katolików, po większej części Polaków, dla których odprawia się osobne nabożeństwo co cztery tygodnie, a oprócz tego latem przebywa tam 300 do 400 robotników polskich. Skutkiem tego świątynia okazuje się za szczupłą.

Po skończonem nabożeństwie udali się delegaci stowarzyszeń, którym towarzyszyły zastępy członków katolickiej parafii, na posiedzenie.

Kupiec Riedel, przewodniczący komitetu lokalnego, pozdrowił licznie zebranych gości, poczem delegaci zwiedzili miasto i osobliwości jego. Następnie rozpoczęło się właściwe zebranie, które zagaił proboszcz Schomer z Brandenburga. Po wyborze prezydyum wstąpił na mownicę O. Czesław (hr. Robiano) z Berlina, kreśląc obraz życia społecznego „bez Boga i religii,“ do jakiego dążą socyaliści a z drugiej strony życia w państwie chrześciańskiem. Mowca zaznaczył, ile dobrego zdziałał Kościół w wiekach średnich pod względem religijnym, socyalnym i naukowym i zakończył tem, że gdyby nauki Chrystusa Pana znalazły w życiu państwowem ogólne uznanie, natenczas zakwitłaby zgoda i jedność ludów w świecie.

Naczelny redaktor *Germanii*, dr. Marcour, skreślił potem w wielkich zarysach dzieje zakonów i podniósł ich znaczenie dla Kościoła, państwa i społeczeństwa.

W końcu przemawiał p. Eckes, redaktor marchijskiej *Volks Ztg.* obrawszy za temat „szkołę chrześciańską“.

— Równocześnie prawie, bo we dwa dni później odbył się w Eisenach zjazd stronnictwa narodowo-liberalnego. Pierwszy mowca, Osann z Darmstadtu, wyraził słowa gorącego uznania dla ks. Bismarcka, zaznaczając, iż wszyscy mu są winni wdzięczność. Mowca uważał stronnictwo narodowo-liberalne za odblask właściwego życia niemieckiego, krytykował inne frakcye i zwrócił się przeciwko centrum i socyalnej demokracyi. Drugi mowca, Blum, również nazwał „ultramontanów“ i socyalnych demokratów anti-narodowemi stronnictwami, rozbierał program socyalistyczny i wzywał do walki przeciw socyalizmowi.

— Ogłoszone świeżo daty statystyczne wykazują ogromną hyperprodukcyę prawników w Niemczech. W dniu 1 października 1890 roku było 1791 asesorów sądowych, z których w ciągu roku do 1 października 1891 roku tylko 351 uzyskało stanowiska. W roku ubiegłym od 1 października 1890 roku do tegoż czasu 1891 roku złożyło 491 referendaryuszów egzamin asesorski, z których 103 zostało adwokatami, a 11 wystąpiło z tej karyery.

Kongres pokojowy w Rzymie.

Wywołany artykułami p. Ruggiero Bonghi spór w prasie niemieckiej i włoskiej o przedmiot dyskusyi na kongresie, zraził był deputowanych niemieckich. Po ustąpieniu z komitetu przygotowawczego, p. Bonghiego, zaszła wprawdzie pomyślna zmiana, mimo to jednak z wielu stron podnoszono wątpliwości. Obecnie więc, dla położenia końca wszelkim przypuszczeniom, sekretarz generalny kongresu, marg. Pandolfi, ogłasza ścisłe cele, któremi jedynie tegoroczne zebranie miłośników pokoju zajmować się będzie. Są one następujące:

1) Zbliżenie członków parlamentu różnych krajów, przez co stosunki polityczne winny się zawiązać, a liczne nieporozumienia mogą być uchylone.

2) Rozważenie kwestyi, czy prawo mocniejszego ma być nadal w naszym cywilizowanym świecie jedyną racyą stanu.

3) Jeżeli większości różnych parlamentów europejskich zgodzą się na główne zasady pokoju, o ile będzie łatwiej uniknąć wojny.

4) Kongres pragnie przekonać, że utrzymanie pokoju nietylko jest pożądane dla dobra wszystkich narodów, ale i możliwe.

5) Kongres obmyśli ku temu odpowiednie środki, aby na przyszłość uniknąć powikłań politycznych, a w szczególności zajmie się sądami rozjemczemi.

6) Kongres stworzy odpowiednią organizacyę, celem wywierania wpływu na sprawę pokoju. Niezależnie od tych wzniosłych celów, nie może on zajmować się kwestyami praktycznemi, gdyż na to uczestnicy kongresu nie otrzymali od parlamentów żadnego upoważnienia. Do rozpraw podobnych kongres nietylko nie ma prawa, ale przeciwnie, powinien ich stanowczo unikać“.

Reforma adwokatury w Rossyi.

Osobna komisya przy ministerstwie sprawiedliwości, wypracowała w ostatnich czasach dwa projekta, dotyczące prawników w państwie rossyjskiem, a zatem i w Królestwie Polskiem. Pierwszym jest zapowiedziana reforma adwokatury, drugim — ustanowienie określonej taksy za porady prawne i obronę spraw. Według pierwszej, adwokaci będą ujęci w ściślejsze karby, działalność ich będzie podlegała kontroli większej, niż dotąd; mają być ustanowione „rady adwokackie“, złożone z adwokatów przy ięgłych, które będą poruczały prowadzenie wszelkich spraw swym członkom. Obok tego, prawodawstwo zajęło się losem tak zwanych aplikantów sądowych, czyli kandydatów do posad sądowych. Nadetatowi będą szczegółowo egzaminowani przez komisye specyalne z gruntownej znajomości prawa cywilnego i karnego, praktyki kasacyjnej, procedury śledczej, ustaw o włościanach i instytucyach włościańskich itd

Russkija Wiedomosti podają teraz szczegółowy projekt nowej taksy adwokackiej, która jest w związku z poprzednim projektem. Taksa owa służyć będzie sądom za bezpośrednią podstawę do obliczania wynagrodzenia za prowadzenie sprawy, jak również do regulowania stosunków pieniężnych pomiędzy adwokatem i klientem, o ile ci nie zawarli pomiędzy sobą osobnej umowy. Zasada określenia honoraryum podług wysokości sumy, będącej przedmiotem procesu, będzie i nadal w ten sam sposób, co i dotąd, stosowaną Cała zmiana przepisów obecnych, polega na szczegółowszej klasyfikacyi ormy wynagrodzenia. Najwyższa stopa, jak obecnie, pozostanie ta sama, 10 i pół prc. w procesach 500—2000 rubli. Najmniejsza, pół prc., będzie stosowana w procesach o przeszło 100.000 rubli, obecnie zaś — od 75.000 rubli. Zupełnie nowy paragraf postanawia, iż obrońcy należy się osobne honoraryum w razie ponownego rozpatrywania sprawy w izbie sądowej po uchyleniu poprzedniego wyroku apelacyjnego. Wynagrodzenie ma być w takiej samej wysokości, jak poprzednio za prowadzenie sprawy w tej samej instancyi. Określono dokładniej, niż dotąd, stopę wynagrodzenia za prowadzenie sprawy w drodze wykonawczej (to jest: połowa tego honoraryum, jakie za proces głównym przypadało), za sprawy działowe od 50 rubli do 1200, za sprawy ze skarg na instytucye opieki albo na urzędy notaryalne (rubli 25—600) wreszcie za czynności obrońców w upadłościach: uczestnictwo w zebraniach wierzycieli, pory, skargi i t. d. — do 1200 w razie ważności sprawy i stopnia wysiłku pracy. W razie śmierci adwokata przed ukończeniem procesu, prawo do otrzymania honoraryum przechodzi na jego spadkobierców, w stosunku do stanu sprawy i poniesionego trudu. Nadto wprowadzono cztery zupełnie nowe punkta o wynagrodzeniu obrońców: 1) niezależnie od honoraryum dodatkowe wynagrodzenie za udział adwokatów przy sprawdzaniu dowodów po za obrębem siedliska sądu i za asystowanie przy czynnościach egzekucyjnych; 2) zasada zmniejszenia zwykłej stopy wynagrodzenia w razie dobrowolnego przyznania lub zrzeczenia się pretensyi przez strony; 3) rozciągnięcie przepisów o wynagrodzeniu obrońcom na powództwa cywilne w sprawach karnych; 4) uprzywilejowanie wynagrodzenia adwokatów przed innemi należnościami, a w związku z tem upoważnienie adwokatów do doraźnego zatrzymania wego honoraryum z sum, osiągniętych dla klienta.

KRONIKA

Lwów, 22 października

— **Najj. Pan** raczył najmiłościwiej udzielić z prywatnej Swej szkatuły gminie Bybło, w powiecie przemyskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 50 zł.

— **JW. Wiceprezydent Namiestnictwa**, p. Jan Lidl, ukończywszy lustracyę c. k. Starostwa w Skałacie, przejechał przez Lwów, udając się do Brzeska, w celu przeprowadzenia lustracyi tamtejszego c. k. Starostwa.

— **C. k. Namiestnictwo** nadało prezentę na opróżnione gr. kat. probostwo *regiae collationis* w Huziejowie, ks. Mikołajowi Kurbasowi, gr. kat. administratorowi parafii tamże.

— **C. k. Dyrekcya poczt i telegrafów** we Lwowie ogłasza: W skutek rozporządzenia c. k. Ministerstwa handlu z dnia 16 lipca b. r. l. 31.762 zostanie c. k. urząd pocztowy w Maryahilf, koło Kołomyi, z końcem b. m. zwinięty, a miejscowość ta wcieloną do okręgu doręczeń c. k. urzędu pocztowego w Kołomyi.

— **Zaliczka pocztowa** (*Post-Nachnahme*) istniejąca u nas od lat niepamiętnych, została wprowadzona w życie na pocztach rossyjskich, zatem i w Warszawie dopiero przed 3 laty, gdzie manipulacya ta jest dosyć ograniczoną; bo najpierw wysyłający musi z góry opłacić całą należność za pakiet wartościowy przy oddawaniu na pocztę, a następnie tylko w granicach państwa rossyjskiego. Zaś dla zagranicy n p. do Galicyi, Austryi i t. p. urzędy pocztowe rossyjskie wcale nie przyjmują posyłek za zaliczką pocztową. Wielu, nie wiedząc o tem, naraża się niepotrzebnie na wydatki i stratę czasu, zamawiając różne posyłki, szczególnie zaś książki, jak n. p. podręczniki naukowe pedagoga P. Reussnera z Warszawy za zaliczką pocztową, których, rozumie się, nigdy nie otrzymują tą drogą Na tę okoliczność zwrócił naszą uwagę właśnie ów. p. Reussner i prosi o zawiadomienie o tem ku przestrodze osób interesowanych

— **Klub miłośników sztuki fotograficznej** podaje do wiadomości członków swoich, iż przyszłe zebrania towarzyskie odbywać się będą co piątek o godzinie 6 wieczorem w lokalu klubu (przy ulicy Karola Ludwika nr. 1 w oficynach na II piętrze) i zaprasza niniejszem członków do licznego udziału.

Na każdem zebraniu zdawać będzie wydział relacye z najnowszych postępów i wynalazków w dziedzinie sztuki fotograficznej, oraz przedstawione będą najnowsze aparaty i próbki klubowi nadesłane. W lokalu klubu wyłożone są czasopisma, dzieła fachowe i cenniki; oraz urządzoną jest w lokalu tym ciemnica z wszelkiemi przyborami dla procesu negatywnego.

Dnia 23 października o godzinie 6 wieczorem odbędzie się nadzwyczajne przedstawienie powiększonych obrazów fotograficznych (dyapozytywów) za pomocą latarni scyoptycznej. Są to widoki miast, krajobrazy, portrety, grupy, zdjęcia momentalne i t. p. sporządzone wedle najznakomitszych fotografij amatorów wiedeńskich. Klisze nadesłane zostały klubowi przez fotografa wiedeńskiego p. Scolika. Podobne przedstawienie niedawno temu odbyło się w Wiedniu w obecności Najj. Pana i wielkie w kołach fachowych wzbudziło zajęcie.

— **Światło elektryczne**, zdobywające z dniem każdym co raz szersze obszary, budzić musi też coraz żywsze zajęcie ogółu.

Nie tylko cała falanga techników, pracujących nad ciągłem ulepszeniem lamp i przyrządów elektrycznych, nie tylko uczeni usiłujący rozjaśnić tajemniczą głębię, w której się kryje owa cudotwórcza elektryczność; ale każdy myślący człowiek wobec szybkiego i tak olbrzymiego na tem polu postępu, musi się zaciekawić, musi podziwiać rezultaty już dziś osiągnięte i chętnie przyjmować każdą wieść o nowych pomysłach w tej dziedzinie.

To też co dzień prawie pojawiają się obok wielu uczonych dzieł specyalnych, rozliczne pisma i broszury żywo reklamowane i czytane skwapliwie. Ale rzadko tylko zaspokajają one jako tako oczekiwania czytelników. Wobec tego bardzo trudno znaleźć można sposobność należytego pouczenia się w tych rzeczach, nie chcąc lub nie mogąc poświęcić im zbyt wiele czasu i trudu.

To zapatrywanie zdaje się podzielać angielski uczony Mr. Finn z Londynu, człowiek bardzo zamożny, który z właściwą swojej narodowości energią wziął się do rozpowszechniania wiedzy o cudach elektryczności. Nagromadziwszy bardzo znacznym kosztem zbiór znakomitych aparatów, jakiego, według zdania niemieckich uczonych, żaden gabinet fizyczny może nie ma, posiadając przytem gruntowną naukę i niezwykły dar jasnego, popularnego jej przedstawienia, puścił się Mr. Finn w podróż po świecie, urządzając w różnych miastach odczyty, objaśniane mnóstwem eksperymentów. O eksperymentach tych fachowi sprawozdawcy pism niemieckich powiadają, że pod względem precyzyi i elegancyi wykonania, przechodzą wszystko, co tylko sobie wyobrazić można.

Przybywszy do Lwowa zamierza Mr. Finn i tu wystąpić z dwoma odczytami, a pragnąc żeby one były przystępne o ile możności dla każdego, udał się do jednego z naszych uniwersyteckich profesorów, którego uprzejmości tę wiadomość zawdzięczamy i postarał się o polski przekład treści swoich odczytów. Program jest nader obfity, a wszystko o czem Mr. Finn mówi, ilustruje wspaniałemi obrazami, rzuconemi na ścianę za pomocą swoich elektrycznych przyrządów. W każdym odczycie obrazów takich bywa po kilkadziesiąt.

Spodziewać się należy, że taki ciekawy przedmiot ściągnie nader liczne grono słuchaczów tem więcej, że podobna sposobność nigdy się dla naszej publiczności nie zdarzy.

— **Przedstawienie amatorskie** urządza w niedzielę, 25 b. m., Stow. rękodzielników lwowskich „Gwiazda“, na korzyść funduszu swojego. Członkowie Stow. odegrają dramat w trzech aktach a 10 ciu obrazach Józefa Korzeniowskiego „Karpaccy górale“. Początek o godzinie 7 wieczór.

— **Wypadek nagłej śmierci**. Ubiegłej nocy zmarł nagle na strychu domu pod l. 1 przy ulicy Wodnej tamtejszy parobek Paweł Siarkowski, urodzony 1856 r. w Derewni. Lekarz miejski dr. Krobicki na ciele zmarłego nie znalazł żadnych śladów obrażeń i orzekł, iż śmierć nastąpiła prawdopodobnie skutkiem influenzy, której objawy zmarły już wczoraj zdradzał. Celem skonstatowania rzeczywistej przyczyny śmierci przez obdukcyę sanitarno policyjną odstawiono zwłoki do kostnicy szpitala powszechnego.

Z obserwatoryum c. k. Szkoły Politechnicznej we Lwowie, dnia 22 października 1891 roku, godzina 12 w południe. Barometr stoi w mierze.

W ubiegłej dobie, licząc od godziny 12 w południe dnia 21-go, do godziny 12 w południe dnia 22 października 1891 r., mieliśmy wiatr co do kierunku południowy, co do siły mierny (3), niebo lekko zachmurzone, a powietrze wilgotne (71 prc. wilgotności względnej); opadu nie było.

Srednia temperatura w tym czasie była +15·2°C, najwyższa +21·6°C dziś w południe, najniższa +11·2 C w nocy.

Przez całą dobę mieliśmy pogodę.

Zniżka barometryczna 730 do 735 mm. znajdowała się w Islandyi; zwyżka 765 do 760 w Turcyi.

Stan barometru, zredukowany do poziomu morza, był dziś o godzinie 12-tej w południe 758 mm.

Prognoza na dobę dnia 23 października 1891 r. (od północy do północy): Wiatr będzie co do kierunku zmienny z południa, co do siły mierny (3), średnia temperatura doby podniesie się do +16·0°C, niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza pozostanie około 70 prc.; opadu nie będzie, pogoda.

— **W Uniwersytecie Jagiellońskim** dnia wczorajszego p. Ludwik Boratyński, roz Tarnowa, w Galicyi, otrzymał stopień doktora filozofii.

— **Ślub**. W dniu 17 b. m. odbył się w Jurkowie, nad Dunajcem, ślub p. Mieczysława Bończy-Skarzyńskiego z panną Maryą hr. Marassé, przy licznym zjeździe rodziny Skarzyńskich, tudzież domów, spokrewnionych z rodziną panny młodej, a mianowicie: Ulenieckich, hr. Krukowieckich, Sułkowskich, Jordanów i Duninów. Podczas uczty weselnej wzniósł ojciec panny młodej w dłuższem przemówieniu toast na pomyślność młodej pary i wspomniał o Szymonie Bończa Skarzyńskim, który z końcem przeszłego wieku wraz z Rejtanem i Krasnodębskim na sejmie w Grodnie uroczysty założył protest Ta mowa Szymona Skarzyńskiego, zachowana z największą czcią w archiwum familijnem rodziny Skarzyńskich, wypowiedziana wówczas w obec obradujących Stanów Rzeczypospolitej Polskiej, jest pięknym zabytkiem wymowy parlamentarnej w Polsce XVIII wieku i świadczy o podniosłym umyśle i gorącym patryotyzmie mowcy, równie jak o jego nieustraszonej odwadze. Wypowiedzianą bowiem została wśród szczęku broni żołnierzy rossyjskich, którzy stali z wytoczonemi przed gmachem obrad działami i zapalonemi lontami, grożąc śmiercią w razie oporu. Przechodząc następnie do dziadka i stryja pana młodego, nieodżałowanej pamięci Fortunata i Mieczysława Skarzyńskich, wspomniał mowca o wielkich ich cnotach rodzinnych i obywatelskich, jakoteż o ich czynnym udziale w sprawach publicznych wówczas gdy życie publiczne jeszcze nie było tak rozwinięte w kraju, jak teraz. Życząc, aby pan młody wstępował w te piękne ślady dziada i stryja, zakończył ojciec panny młodej toastem na powodzenie państwa młodych.

Po rozlicznych innych jeszcze toastach zeszła noc cała na wesołej zabawie z tańcami. Ślub dawał ks. Fidelis Paszkowski, przyjaciel domu, dawniejszy gwardyan OO Kapucynów w Lubartowie przed 1863 r., a obecnie proboszcz i kanonik w Baryczu pod Monasterzyskami; on to przed 18 laty pobłogosławił związek małżeński rodziców panny młodej w Krakowie.

W ostatnich dniach odbył się ślub panny Wincencyi Szczepanowskiej, córki Tomasza i Emilii z Leszczyńskich, właścicieli Racławic (pamiętnych zwycięstwem Kościuszki), Podolan i t. d. w Królestwie Polskiem, z p. Stanisławem Rydlem, obywatelem ziemskim z Mieleckiego, synem Władysława i ś. p. Stefanii z Marynowskich. Związkowi temu pobłogosławił czcigodny ks. kanonik Nowicki.

W dniu 23 z. m. w Wojtkuszkach, dobrach Stanisława hr. Kossakowskiego, odbyło się wspaniałe przyjęcie nowożeńców Józefa hr. Kossakowskiego i żony jego z hr. Chodkiewiczów. Wśród licznego orszaku gości znajdowali się hr. Konstantowie Przezdzieccy, ks. Radziwiłowie, hr. Tyszkiewiczowie, hr Platerowie, Chrapowiccy, Lubienieccy, Sołtanowie i t. d., tudzież Andriolli. Zabawy trwały cztery dni, urozmaiciły je zaś dożynki. Wszyscy goście fotografowali się w jednej grupie.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Kamieńcu Podolskim, w wieku blisko lat 90, ś. p. Bohdan Józef Grątkowski, zasłużony pedagog.

Artysta teatrów warszawskich, p. Wincenty Rapacki dotknięty został bolesnym ciosem. Dnia 20 b. m. rano rozstała się z tym światem długoletnia towarzyszka jego życia, Józefa z Hofmanów, niegdyś ceniona spiewaczka sceny lwowskiej i krakowskiej, siostra artystki operetki p. Honoraty Majeranowskiej i Kazimierza Hofmana, znanego muzyka i kompozytora.

— **O pożarze miasta** Lidy, na Litwie, doniósł nam wczoraj telegram. Według depesz dzienników warszawskich z Wilna, spaliło się w Lidzie, która jest miastem powiatowem, 400 domów, kancelarya policyi, gmachy Rady miejskiej, zjazdu sędziów pokoju i komisyi włościańskiej, zarządu wojskowego i inne. Akta bieżące ocalone, jak również sobór, kościół i pocztę. Z Wilna wysłano pogorzelcom 160 pudów chleba.

— **Napad na plebanię**. Przed tygodniem w nocy 13 rabusiów napadło na plebanię w Bychawce na drodze z Lublina do Bychawy. Mieszkańcy: ks. proboszcz Boraczyński, liczący lat około 50, tudzież 70-letnia gospodyni, parobek i służąca już spali. Wyłamawszy drzwi, rabusie wdarli się do wnętrza domu i tu podzielili się na dwie partye. Jedna udała się do pokoju ks. B., druga do gospodyni. Zbrodniarze zbili ks. Boraczyńskiego, gospodynię i służącą tak, że nieszczęśliwi utracili przytomność. Parobek, spiący w kuchni, usłyszawszy jęki katowanych ofiar, wybiegł z domu, chcąc wołać o pomoc, ale rabusie, czatujący pod domem, powalili go uderzeniem pałką w głowę, w skutek czego służący utracił przytomność. Zbrodniarze splądrowali następnie cały dom, znaleźli jednakże tylko 200 rubli i te zabrawszy, zbiegli. O całym wypadku dowiedziano się dopiero rano, kiedy na plebanię przybyli ludzie ze wsi, gdyż żadna z ofiar opryszków ruszyć się nie mogła. Szczególniej ks. Boraczyńskiemu i staruszce gospodyni grozi poważne niebezpieczeństwo, gdyż zbrodniarze zadali im ciężkie rany. Jak donosi *Kur. Por.*, z którego wiadomość powyższą czerpiemy, istnieje podejrzenie, że napadu dopuścili się mieszkańcy wsi Rychawki, gdyż rabusie doskonale znali rozkład mieszkania ks. B., oraz służbę, którą nazywali po imieniu. Wypadek wywołał w okolicy straszne oburzenie; ks. B. bowiem cieszy się ogólnym szacunkiem.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10 I. piętro, otwartą jest codziennie od godziny 10 rano do 4 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś, we czwartek, „Palestrant", operetka w 4 aktach Millöckera. — Jutro, w piątek, „Bankructwo", sztuka w 4 aktach Björnsterne Björnsona w przekładzie Edwarda Lubowskiego. — W sobotę „Ptasznik z Tyrolu", operetka w 3 aktach Zellera.

Obrazy Siemiradzkiego „Kobieta czy waza", oraz Karola Marra „Biczownicy" nadeszły już do Lwowa. Z powodu wielkich rozmiarów tych płócien, zarząd Tow. sztuk pięknych wystawi takowe za kilka dni, t. j. po ukończeniu odpowiedniego urządzenia w sali Domu Narodnego.

Walne zgromadzenie Towarzystwa historycznego we Lwowie odbędzie się dnia 24 października b. r. o godzinie 6 wieczorem w sali XV Uniwersytetu. Porządek dzienny: 1. Zagajenie zgromadzenia przez prezesa. 2. Odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia. 3. Sprawozdanie z czynności wydziału i komitetu redakcyjnego za czas od 14 października 1890 r. do 14 października 1891 r. Referent dr. L. Finkel. 4. Sprawozdanie komisyi kontrolującej rachunki Towarzystwa. 5. Wybór wydziału na rok 1891/2. 6. Wybór komitetu redakcyjnego na rok 1891/2. 7. Wybór 3 członków komisyi kontrolującej na r. 1891/2. 8. Wnioski członków. Dr. Wiktor Czermak: „Z ostatnich lat życia Jana Kazimierza".

Przez Berezynę.

(*Z Pamiętników gen. barona Marbot*).

I.

(Ciąg dalszy).

Dnia 25 listopada wieczorem, brygada Corbineau, który znał tak dobrze okolice Studzianki, udała się w tym kierunku, idąc w górę lewym brzegiem Berezyny. Brygada Castex i kilka lekkich batalionów udały się za nim; potem nadchodził ciężki II korpus. Opuszczaliśmy z żalem Borysów, w którem tak przebyliśmy dwa dni. Snać mieliśmy smutne przeczucia klęsk, które na nas spaść miały.

Dnia 26 listopada o świcie byliśmy w Studziance i nie ujrzeliśmy na przeciwnym brzegu nic, coby nam groziło i gdyby cesarz był nie kazał spalić w Orszy przyrządów mostowych, moglibyśmy byli zaraz przejść Berezynę.

Rzeka ta, której wyobraźnia niektórych nadała olbrzymie rozmiary, nie jest w tem miejscu zbyt szeroka. Co do jej głębokości, dość będzie powiedzieć, że trzy pułki kawaleryi z brygady Corbineau przeszły ją w bród bez wypadku, siedmdziesiąt dwie godziny przedtem i teraz znowu to uczyniły w dniu, o którym mówię. Konie ich nie traciły gruntu, albo krótką chwilę płynęły.

Przejście przedstawiało tylko niektóre lekkie niedogodności dla kawaleryi, wozów i artyleryi. Pierwszą było, że kawalerzyści lub prowadzący konie mieli wody po kolana, co zresztą było jeszcze znośnem, skoro na nieszczęście mróz nie był dość silny, aby woda zamarzła zupełnie i tylko rzadkie kry po niej pływały; dla nas lepiejby było, żeby zamarzła. Druga niedogodność pochodziła także z tego, że mróz był za słaby, gdyż bagnista łąka, roztaczająca się po drugiej stronie rzeki, była tak rozmiękczoną, że zaledwie konie z jeźdźcami ją przejść mogły, a wozy zagłębiały się do połowy kół.

Ambicya jest pewnie nieraz chwalebną, ale trzeba ją umieć poskromić, a nawet czasem zapomnieć o niej, kiedy konieczność tego wymaga. Tego właśnie nie umieli uczynić wodzowie artyleryi i inżynieryi pod Berezyną, gdyż każdy z tych dwóch korpusów zapragnął sam zakładać mosty i co jeden rozkazał, drugi był przeciwnego zdania, dość, że robota nie szła wcale aż do chwili, kiedy dnia 26 około południa nadjechał cesarz i rozstrzygnął całą sprawę, rozkazując, aby jeden most zakładała inżynierya, a drugi artylerya. W tej chwili zaczęto zrywać belki i deski z chałup wioski i saperzy, oraz artylerzyści zabrali się do roboty.

Dzielni ci żołnierze złożyli wtedy dowody wielkiego poświęcenia, za co za mało wdzięczności im okazano. Widziano ich rzucających się całkiem nago w zimne wody Berezyny i pracujących bez przerwy przez sześć i siedm godzin, pomimo, że nie było ani kropli wódki dla pokrzepienia, i że na noc nie mogli spodziewać się innego łóżka, tylko pole śniegiem okryte!... To też wszyscy prawie wyginęli, gdy wielkie zimna nadeszły.

Podczas, gdy pracowano nad ustawieniem mostów i mój pułk zarówno jak wszystkie wojska II korpusu czekały na lewym brzegu rozkazu przejścia rzeki; cesarz, przechadzając się wielkiemi krokami, zbliżał się od jednego pułku do drugiego, rozmawiając z oficerami i żołnierzami.

Towarzyszył mu Murat. Dzielny ten rycerz, nieustraszony i tak przedsiębiorczy, który tyle pięknych czynów dokonał, wtedy, gdy Francuzi jako zwycięscy szli na Moskwę, ten dumny Murat zdawał się zgnębionym od czasu, jak wojsko miasto to opuściło i odtąd w odwrocie nie brał w żadnej walce udziału. Widziano go, jak szedł za cesarzem w milczeniu, jakby obcy wszystkiemu, co się w armii działo. W tej chwili jednak, patrząc na Berezynę i jedyne oddziały, które obecnie jeszcze w porządku były i jedyną przedstawiały nadzieję ocalenia, zdawał się wychodzić z obezwładnienia.

Murat lubił bardzo kawaleryę, a ponieważ z wielu szwadronów, które przeszły Niemen pozostały tylko należące do korpusu Oudinota, poprowadził cesarza w ich stronę. Napoleon zachwycał się dobrym stanem całego tego wojska, a szczególnie moim pułkiem, gdyż on sam był jeden silniejszy, niż kilka brygad razem. Rzeczywiście, miałem jeszcze przeszło pięciuset ludzi na koniach, podczas, gdy inni pułkownicy w korpusie mieli zaledwie po dwiestu. To też otrzymałem od cesarza bardzo zaszczytne pochwały; moi oficerowie i żołnierze także swoją część odebrali.

W tej chwili właśnie doznałem wielkiej radości, widząc zbliżającego się do mnie Jana Dupont, służącego mego brata *), tego dzielnego sługę, którego gorliwość, poświęcenie i odwaga były niezrównane. Zostawszy sam, gdy jego pana wzięto jeńcem zaraz na początku kampanii, Jan szedł do Moskwy za 16 pułkiem strzelców, cofał się razem z nimi, żywiąc i pilnując trzy konie mego brata, z których żadnego sprzedać nie chciał, pomimo bardzo ponętnych propozycyj. Dzielny ten człowiek przyszedł do mnie po pięciu miesiącach wędrówki i nędzy, przynosząc wszystkie rzeczy mego brata, ale oddając mi je, wyznał mi ze łzami w oczach, że zużywszy swoje buty, ponieważ zniewolony był iść boso po lodzie, pozwolił sobie użyć jednej pary butów swego pana! Zatrzymałem przy sobie tego nieocenionego człowieka, który bardzo mi był użyteczny, kiedy sam raniony byłem w strasznych dniach odwrotu.

Ale wracajmy do przejścia przez Berezynę. Nie tylko, że wszystkie nasze konie z łatwością przebrnęły przez rzekę, ale nawet wozy, przebyły ją szczęśliwie, co nam podało myśl, że byłoby możebnem, wyprzęgnąwszy kilka z licznych wozów, idących za nami, utwierdzić je w rzece jedne za drugiemi, i w ten sposób utworzyć przejścia dla piechoty, co by znacznie ułatwiło pochód.

Myśl ta wydała mi się tak szczęśliwą, że pomimo przemoknięcia do pasa, rzuciłem się znowu wpław, aby podzielić się nią z generałami i sztabem generalnym cesarza. Projekt mój został uznany za dobry, ale nikt się nie ruszył, aby pójść udzielić go cesarzowi. Nareszcie generał Lauriston, jeden z adjutantów, rzekł do mnie: „Powierzam panu wykonanie projektu, którego użyteczność wytłómaczyłeś nam pan tak dobrze". Odpowiedziałem na tę rzeczywiście niebywałą propozycyę, że nie mając do dyspozycyi ani saperów, ani infanteryi, ani narzędzi, palów, powrozów i nie mogąc zresztą opuścić mego pułku, który będąc na prawym brzegu, mógł być lada chwila napadnięty, ograniczyć się muszę na podaniu projektu, który sądzę być dobrym i wracam na moje stanowisko!... To mówiąc, wskoczyłem do rzeki i wróciłem do pułku.

Tymczasem skoro saperzy i artylerzyści ukończyli dwa mosty, przeprawiono piechotę i artyleryę korpusu Oudinota, które stanąwszy na prawym brzegu zajęły się zakładaniem obozu w wielkim lesie o pół mili, po za wioską Zawniszki, gdzie kawalerya otrzymała rozkaz iść także. Mieliśmy w ten sposób na oczach Stakowo i Dominki, gdzie się zaczyna droga do Mińska, przez którą generał Czyczagow prowadził wszystkie swoje wojska ku brzegom Berezyny i którą musiał naturalnie wracać, aby nas atakować, skoro otrzyma wiadomość, że przeszliśmy rzekę koło Zembina.

Dnia 27 wieczorem cesarz przebył most wraz ze swoją strażą i osiedlił się w Zawniszkach, gdzie kawalerya otrzymała rozkaz z nim się połączyć. Nieprzyjaciel nie pojawił się tutaj wcale.

Wiele mówiono o klęskach poniesionych na Berezynie, ale nie mówiono nigdy, że byłoby można wielu z nich uniknąć, gdyby sztab generalny, pojmując lepiej swoje obowiązki, skorzystał był z nocy z 27 na 28 i przeprawił przez mosty bagaże, a szczególnie tysiące ludzi, którzy nazajutrz zawalili formalnie przejście.

Umieściwszy mój pułk w obozie w Zawniszkach, spostrzegłem nieobecność jednego konia luźnego, na którym znajdowała się kasa i rachunki a który przeto nie mógł być ryzykowany w przejściu w pław. Sądziłem więc, że przewodnik i ludzie, którzy go eskortowali, czekali ustawienia mostu, aby go przeprowadzić. Jednak mosty stały już od kilku godzin a tymczasem tych ludzi widać nie było! Niespokojny tak o ludzi jak i o szacowny depozyt, zapragnąłem sam ułatwić im przeprawę będąc pewnym, że mosty przepełnione ludźmi. Któż opisze moje zdziwienie, gdym zobaczył, że są zupełnie puste!... Nikt nie przechodził w tej chwili, podczas gdy o sto kroków odległości przy pełnem świetle księżyca, ujrzałem może więcej niż 50.000 ludzi, „maroderów" jak ich nazywano. Ludzie ci, spokojnie rozłożeni w około olbrzymich ognisk przyprawiali sobie pieczenie z końskiego mięsa nie domyślając się, że znajdowali się u stóp rzeki, przejście której nazajutrz mogło kosztować życia tysiąca z pomiędzy nich, podczas gdy obecnie mogli ją przebyć w kilku minutach, bez niebezpieczeństwa i pójść na drugim brzegu dokończyć gotowania wieczerzy. Zresztą, żadnego oficera z cesarskiego domu, żadnego adjutanta, ani sztabowca liniowego, ani marszałka nie było tam, żeby przestrzegł tych biedaków i zmusił ich w razie danym do przebycia mostów!

W tym to bezładnym obozie ujrzałem po raz pierwszy żołnierzy powracających z Moskwy. Na ich widok rozpacz mię ogarnęła!... Wszystkie stopnie zmięszane, oficerowie a nawet generałowie okryci łachmanami, mający zamiast obuwia szmaty skóry lub sukna, sznurkami powiązane!... Tłum ogromny, w którym bezładna mięszanina tysięcy ludzi różnych narodowości, mówiących głośno we wszystkich językach europejskich i nie mogących zrozumieć się wzajemnie!...

Jednakże, wziąwszy z korpusu Oudinota lub z gwardyi kilka batalionów w rygorze utrzymanych, do pomocy, można by było z łatwością napędzić ten tłum na mosty. Wracając do Zawniszek, i nie mając nikogo więcej oprócz kilku ordynansów, zdołałem, częścią perswazyą a częścią siłą, przeprowadzić dwa czy trzy tysiące tych nieszczęśliwych na prawy brzeg. Ale inne obowiązki powoływały mnie do mego pułku, i wracać musiałem.

Przechodząc koło głównego generalnego sztabu i sztabu marszałka Oudinot daremnie mówiłem o wolnych mostach i łatwości, z jaką by można przeprowadzić teraz tych bezbronnych ludzi, w chwili gdy nieprzyjaciel przeszkadzać nam nie myśli; odpowiadano mi zbywająco, i każdy zrzucał na swego kolegę wykonanie tej czynności.

Wróciwszy do pułku byłem przyjemnie zdziwiony, ujrzawszy brygadyera i ośmiu strzelców, którym podczas całej kampanii powierzoną była opieka nad bydłem. Poczciwi ci ludzie byli w rozpaczy, że tłum maroderów rzucił się na woły, zabijał je, krajał, i pożerał w ich oczach a nawet im tego przeszkodzić nie można było. Pułk pocieszył się po tej stracie, bo każdy z ludzi zabrał z Borysowa żywności na 25 dni.

Gorliwość mego adjutanta p. Verdier spowodowała go do pójścia aż za mosty w celu dowiedzenia się, co słychać z nas ymi żołnierzami wiozącymi kasę. Dzielny ten żołnierz zabłąkał się w tłumie, nie mógł wrócić przez rzekę, został ujęty w popłochu, który nazajutrz nastąpił, i nie ujrzałem go już, aż w dwa lata później.

I oto przyszliśmy do najstraszniejszego momentu fatalnej rossyjskiej kampanii.... do przejścia przez Berezynę, które głównie miało miejsce dnia 28 listopada.

O świcie tego dnia nieszczęsnego, pozycya wojsk była następująca: Na lewym brzegu, korpus marszałka Victora, wysłany z Borysowa w nocy, udał się do Studzianki z IX korpusem, prowadząc przed sobą tłum maroderów. Marszałek ten pozostawił jako aryergardę dywizyę piechoty generała Partouneaux, który mając rozkaz opuszczenia miasta dopiero po dwóch godzinach, powinien był wysłać za głównym korpusem małe oddziały, które stanowiąc łącznik, mogły by zawsze dawać znać o sobie z jednego oddziału do drugiego. Generał ten powinien był także posłać naprzód, aż do Studzianki jakiegoś adjutanta, który by zbadał drogę i wrócił z wiadomością o jej stanie; ale Partouneaux lekceważąc te wszystkie ostrożności, ograniczył się tylko do wyruszenia w drogę w godzinie oznaczonej rozkazem. Natrafił na dwie rozchodzące się drogi, z których nie znał żadnej; ale (idąc z Borysowa) nie mógł nie wiedzieć, że Berezyna znajduje się po lewej stronie, powinien był zrozumieć, że kierując się do Studzianki, która leżała właśnie nad rzeką, należało udać się drogą na lewo. Tymczasem uczynił wręcz przeciwnie i postępując machinalnie za kilkoma jeźdźcami, którzy przed nim jechali, nawrócił na prawo i wpadł w środek licznego korpusu rossyjskiego generała Wittgensteina.

Wkrótce, otoczona ze wszystkich stron, dywizya Partouneaux była zmuszoną złożyć broń, tymczasem prosty dowódca batalionu, komenderujący oddziałem ariergardy, skierował się właściwie na lewo, i połączył się z marszałkiem Victorem, koło Studzianki. Wielkiem było zdziwienie tego marszałka gdy ujrzał przybywający, zamiast dywizyi Partouneaux, jeden batalion, który był tylko ariergardą. Ale zdziwienie marszałka zmieniło się w osłupienie, gdy nagle został napadnięty przez Wittgensteina, podczas gdy sądził, że dywizya Partouneaux trzyma ich w oddali! Wtedy, Victor nie mógł już wątpić, że ten generał i wszystkie jego pułki zostały ujęte.

Ale nowe go jeszcze nieszczęścia czekały, bo marszałek rossyjski Kutuzow, który od samego Borysowa szedł jak cień za Partouneaux z licznemi wojskami, dowiedziawszy się o jego poddaniu się, przyspieszył kroku i połączył się z Wittgensteinem aby spaść na nieszczęsnego marszałka Victora.

Ten ostatni, którego korpus wojenny ograniczał się na 10.000 ludzi, bronił się jednak dzielnie! Wojska jego biły się z odwagą prawdziwie bohaterską i tem więcej podziwienia godną, że będąc naraz przez dwie armie atakowane, i mając po za sobą Berezynę, ruchy ich były przy tem wszystkiem paraliżowane obecnością ogromnej liczby wozów prowadzonych przez rozmaitych ludzi, pragnących siłą przedostać się do rzeki!... A jednak marszałek Victor opierał się Kutuzowowi i Wittgensteinowi przez cały dzień.

(Ciąg dalszy nastąpi).

---

*) Generał brygady Adolf de Marbot, zmarły 1844 r., wtedy dowódca szwadronu 16 pułku strzelców.

OSTATNIA POCZTA

Najdost. Arcyksiążę Albrecht wyjechał onegdaj po południu z Wiednia do Preszburga, w odwiedziny Najd. Arcyksięcia Fryderyka.

Czytamy w *Presse*:

W tych dniach obchodził austryacki pułk piechoty, stacyonowany w Leutschau (Löcze) na Węgrzech, uroczystość jubileuszową, minęło bowiem 50 lat od czasu zamianowania księcia Wilhelma pruskiego właścicielem tego pułku. Obecnie nosi on imię cesarza Wilhelma I. Podczas bankietu wzniósł *attaché* ambasady niemieckiej, pułkownik Deines, z polecenia swego monarchy następujący, pełen znaczenia toast: „Cesarz Wilhelm polecił mi, abym temu dzielnemu pułkowi wyraził w dniu dzisiejszym jego serdeczne powitania i życzenia. Cesarz powiedział to naprzód ustnie, potem zaś polecił i pisemnie to wyrazić. Ucieszy go bardzo, gdy się dowie, w jak podniosły sposób święci pułk dzień dzisiejszy. Zarazem proszę pułkownika, aby mi pozwolił w imieniu mojem i w imieniu oficerów pułku gwardyi imienia cesarza Franciszka Józefa wypowiedzieć koleżeńską podziękę za dowody wiernego braterstwa broni, które nam okazano. Idąc w ślady naszych Najd. Władców, wiernem braterstwem broni związanych, armie nasze, my złączeni jesteśmy nierozdzielnie, jak nigdy przedtem. Nie może na ziemi nic się wydarzyć, coby nas rozdzieliło. Nawzajem się ceniąc, wsparci na prastarej przyjaźni, pozostaniemy i w przyszłości przyjaciołmi. Należymy do siebie. W sercu każdego żołnierza jest to wyryte. Poczucie jedności i na polu walki będzie naszem hasłem. Jako wierni towarzysze broni będziemy walczyć ramię przy ramieniu. Gdy wezwą nas nasi wodzowie, pójdziemy razem z zapałem przeciw każdemu nieprzyjacielowi“.

Komisya podatkowa Izby deputowanych zbierze się dzisiaj, we czwartek, o godzinie 7 wieczorem. Na porządku dziennym jest sprawozdanie o wniosku w przedmiocie ustanowienia procentów zwłoki przy podatkach bezpośrednich, oraz załatwienie petycyj.

Równocześnie obradować będzie subkomitet kolejowy, wybrany przez komisyę budżetową.

Z wiecu socyalistów w Erfurcie, skąpe wiadomości. Oprócz wywodów polemicznych, i długich wykładów, na temat mnogich żądań i życzeń, są do zanotowania następujące uchwały:

Wiec przyjął wniosek Breslauera, żądający utworzenia komisyi, która zajęłaby się wytwarzaniem literatury (naturalnie socyalistycznej) dla młodzieży, i starała się o to, aby „odpowiednie“ dzieła z języków obcych, tłómaczono na niemieckie.

Odrzucono natomiast wniosek jednego socyalisty, który żądał, ażeby w Berlinie utworzono „szkołę mowców“ dla kształcenia agitatorów.

Na jednem z ostatnich posiedzeń, załatwiono szereg wniosków, co do pracy socyalistycznej w Niemczech. Dowiadujemy się ztąd, że prasa socyalistyczna niemiecka liczy obecnie 69 pism, z tych 27 codziennych. Znaczną subwencyę przeznaczył zarząd dla pism w polskich dzielnicach Niemiec. Między innemi na pismo robotnicze, wychodzące w Berlinie, dopłacono w roku ubiegłym 9000 marek. Jest to szczegół charakterystyczny. Nakoniec uchwalono, że od Nowego Roku wychodzić będzie w Hamburgu ilustrowane pismo socyalistyczne „Nowy Świat“, pod redakcyą Baakego.

W sprawie rokowań o zawarcie traktatów handlowych Turcyi z innemi państwami donoszą do *Pol. Corr.* z Konstantynopola:

Komisya specyalna, która zajmowała się nowym traktatem handlowym z Austro-Węgrami, ukończyła już swe prace i sprawozdanie przedłożyła radzie ministrów. Z wyjątkiem kilku drobniejszych punktów, zgodzono się na propozycye Austro-Węgier, i spodziewać się należy, iż podpisanie traktatu niebawem nastąpi.

Również i zawarcie traktatu handlowego z Włochami, można uważać jako rzecz bliską ukończenia. Natomiast w rokowaniach z Anglią, jest sześć punktów spornych, co do których nie prędko nastąpi porozumienie, a największe trudności napotyka porozumienie się Turcyi z Rossyą na punkcie traktatu handlowego.

O rozmiarach klęski głodowej w Rossyi dają wyobrażenie daty urzędowe, ogłoszone w dzienniku *Russkija Wiedomosti*, który pisze:

„Podług szczegółowych obliczeń centralnego komitetu statystycznego, włościan płci męzkiej w 13 guberniach, dotkniętych nieurodzajem, liczono w 1878 roku 8,763.000. Przypuszczając, że coroczny przyrost ludności w ciągu ostatnich lat 13 równał się przyrostowi przeciętnemu za poprzedzające lat 25, wypadnie sumę powyższą powiększyć o 14 proc., czyli o 1,226.800 głów. W ten sposób włościan płci męzkiej w 13 guberniach, o których mowa, będziemy mieli na ogół 9,989.800. Podwojenie tej cyfry da nam w przybliżeniu ludność ogólną płci obojej, czyli 19,979.600, a więc bez mała 20,000.000 głów. Jest to prawie piąta część ogólnej ludności państwa. Biorąc zaś za podstawę dokumenta o uwłaszczeniu, wypadnie, że liczba ogólna ludności, najbardziej potrzebującej pomocy, równa się 14 milionom. Z tej liczby 6—7 milionów stanowi ludność nierobocza, której pożyczkę wypadnie wydać nieodzownie. Wysokość pożyczki obliczono w ilości 30 funtów zboża na głowę i na miesiąc, czyli na miesięcy 10, aż do nowych plonów po 7 i pół puda na głowę. Tak więc, podług obrachunku najbardziej umiarkowanego, na zasiłek dla prowincyj, najbardziej głodem dotkniętych, wypadnie wydać od 45 do 50 milionów pudów żyta, którego kupno z dostawą, podług cen obecnych, będzie kosztowało co najmniej 50 milionów rubli. Niezależnie od żyta, potrzeba jeszcze zaopatrzyć ludność w nasiona zbóż jarzynnych, a to także dużo kosztuje“.

Zbierający się dzisiaj sejm würtemberski, zająć ma się głównie listą cywilną króla Wilhelma II. Listę tę ustanawiają w Würtembergii przy każdej zmianie tronu na nowo. Pierwszy sejm, który zebrał się w roku 1820, ustanowił listę cywilną w wysokości 850.000 zł., a to 777.000 zł. w gotówce, a reszta *in natura*. Ze względu na wzmagające się potrzeby dworu, chciał już sejm w roku 1864 (podczas wstąpienia Karola I na tron) podnieść listę cywilną, atoli król Karol oświadczył, że nie wymaga tego. Ustawa z r. 1874 uregulowała listę w ten sposób, że podniesiono gotówkę do wysokości 1,600.000 marek. Za naturalia wyznaczono na okres 1891—1893 sumę 199.458 marek. Oprócz listy cywilnej figurują w budżecie würtemberskim apanaże dla członków domu królewskiego, które wynoszą na rok bież. sumę 193.601 marek.

Były niemiecki minister wojny Verdy du Vernois, wyda w tych dniach dzieło, zawierające epizody z czasów ostatniej wojny (1870—71). W ciągu przyszłego tygodnia zostanie pierwszy tom tego dzieła przesłany cesarzowi Wilhelmowi.

W sprawie spornej o Pamir donoszą do *Polit. Corresp.*: Załatwienie kwestyi spornej o Pamir ma być powierzone międzynarodowej komisyi granicznej, w której skład wejdą delegaci Rossyi, Anglii, Chin i Afganistanu. Rossya opierać ma swoje pretensye do Pamiru na tej podstawie, że szczepy, zamieszkujące wyżynę, podlegały niedyś chanowi Kokandu, a Kokand obecnie należy do Rossyi.

Równocześnie i londyńska *Saint-James-Gazette* zapowiada wymianę depesz dyplomatycznych w sprawach Azyi środkowej. Dyplomaci rossyjscy i angielscy mieli się porozumiewać w tej sprawie, a w ministerstwie spraw zagranicznych odbyła się już konferencya, na którą był zaproszony i ambasador rossyjski.

Z Brukseli telegrafują do *Neue fr. Presse*, że podana wczoraj rozmowa króla Leopolda z redaktorem *Gaulois*, jest zmyśloną.

W Izbie francuskiej toczy się obecnie dyskusya budżetowa, która nie budzi zajęcia, dopiero rozdział o ministerstwie spraw zewnętrznych ma dać pole mowcom do popisu, a minister Ribot, jak donoszą, wygłosi mowę, rzucającą światło na stosunki dyplomatyczne i europejsko-polityczną sytuacyę.

Przyjaciele i zwolennicy Boulangera powzięli myśl postawienia mu pomnika w Paryżu, i w Neuilly rozpoczęto już zbierać składki na ten cel. Dzisiaj jednak ludność paryska, która niegdyś na rękach niemal nosiła Boulangera, innym bogom służy, i projekt nie ma widoków powodzenia. Pomimo tego Laur i inni bulanżyści gorliwie zajmują się tą myślą, prawdopodobnie dla uzyskania nowego sposobu agitacyi opozycyjnej.

Według komunikatu paryskiego, zamieszczonego w *Polit. Corresp.*, biskup z Brienc, msgr. de Fallières, bliski krewny francuskiego ministra sprawiedliwości i wyznań, który w tych dniach miał osobne posłuchanie u Papieża Leona XIII, bawi w Rzymie, jako wysłannik rządu francuskiego; otrzymał on podobno dyplomatyczną misyę do Papieża z powodu znanych zajść w Panteonie i powstrzymania dalszych pielgrzymek francuskich do Rzymu. Misya ta ma być natury pojednawczej; mianowicie biskup Fallières ma złożyć w imieniu rządu francuskiego oświadczenia uspokajające dla Watykanu.

Parnelici wybrali sobie nowego szefa w osobie Pierce Mahony; wybór został dokonany na zgromadzeniu stronnictwa w Dublinie, zaraz po pogrzebie Parnella. Nowy naczelnik oświadczył, że będą potrzebne pewne ofiary, a pierwszą do tego sposobność nastręcza wybór deputowanego na miejsce Parnella w Cock; zdaje się, brat Parnella nie zamierza kandydować. Antiparnelici postawią kandydatem O'Briena lub Deritta.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 22 października. Najj. Pan przyjął dzisiaj Marszałka krajowego ks. Sanguszkę na audyencyi.

Wiedeń, 22 października. *Wiener Zeitung* ogłasza: Sędzia powiatowy, Edward Kostka w Krzeszowicach, zamianowany został radcą sądu obwodowego w Nowym Sączu.

Wiedeń, 22 października. *Fremdenblatt* donosi, że Najj. Pan zezwolił na utworzenie osobnej komendy wojskowej miejskiej, odrębnej od dotychczasowej komendy placu w Wiedniu. Nowość ta niezwykła, stoi prawdopodobnie związku z utworzeniem „wielkiej gminy“. Idzie o to, ażeby komendantowi placu ulżyć i tak wielkiego ciężaru administracyjnego, który powiększyłby się w przyszłości, a sprawy wojskowe przekazać osobnej komendzie miejskiej.

Wiedeń, 22 października. *Militärverordnungsblatt* ogłasza datowane z Schönbrunnu 18 b. m. następujące Najwyższe pismo odręczne do generała broni ks. Wilhelma Würtemberga: „Obecne stosunki Pańskiego domu królewskiego spowodowały Pana do wniesienia prośby o uwolnienie ze stanowiska służbowego z równoczesnem przeniesieniem w stan nadliczbowy armii. Przychylając się z sercem wzruszonem do życzenia Pańskiego, jestem przekonany, że i nadal żywić Pan będziesz dla armii Mojej jednakie uczucie wierności i poświęcenia; dla armii do której Pan od 43 lat należysz, w której szeregach walczyłeś i przelewałeś chwalebnie krew w sześciu kampaniach, a których dzieje imię Pańskie przechowają dla potomności jako najchwalebniejsze. Z najgłębszą wdzięcznością i z ponownem najzupełniejszem uznaniem Pańskich, na wielu ważnych stanowiskach w wojnie i pokoju znamienicie odznaczających się czynów, udzielam Panu wielką wstęgę orderu św. Szczepana.“

Wiedeń, 22 października. W komisyi budżetowej podnosił komisarz rządowy, starszy radca budowniczy Schrey w sprawie regulacyi rzek galicyjskich, że działalność budownicza względem znajdujących się w administracyi państwowej pobrzeży rzecznych jest przez wstawioną do budżetu dotacyę, dostatecznie zaznaczona, i zależałoby jedynie od inicyatywy Sejmu krajowego i wydania odnośnych ustaw krajowych, aby także na terytoryum tych koryt rzecznych, któreby w interesie kultury kraju uregulować należało, rozwinięta została większa czynność.

Fremdenblatt pisze: Gdy rząd serbski nie obstaje już przy życzeniu, ażeby rokować z samą Monarchią Austro-węgierską, to prawdopodobnie rokowania o traktat handlowy Serbii z Austro-Węgrami i Państwem niemieckiem rozpoczną się wspólnie, w ciągu miesiąca listopada w Wiedniu.

Wiedeń, 22 października. Dowodzący dziesiątego korpusu w Przemyślu, generał broni Reinländer, przeniesiony w tym samym charakterze do Gracu. Zastępca szefa sztabu generalnego generał-porucznik Galgotzy, mianowany komendantem korpusu dziesiątego.

Następnie mianowani: Komendant szkoły wojskowej generał-porucznik Merta zastępcą szefa sztabu generalnego; kierownik piątego oddziału w państwowem Ministerstwie wojny pułkownik Mathes komendantem szkoły wojskowej; komendant 32 dywizyi generał-porucznik Ueskuell komendantem 6 korpusu: przydzielony do komendy drugiego korpusu generał-porucznik Sterneck, mianowany komendantem placu w Wiedniu z równoczesnem udzieleniem mu godności radcy tajnego; komendant 13 dywizyi generał-porucznik Kovacs mianowany zastępcą komenderującego generała miasta Wiednia.

Najjaśniejszy Pan zarządził dalej przejście komendanta 6 korpusu generała broni Braumüllera na własną jego prośbę w dobrze zasłużony stan spoczynku z równoczesnem udzieleniem mu orderu Żelaznej Korony pierwszej klasy, tudzież uwolnienie generała-porucznika Kaiffel, z powodu wniesionej prośby, ze względów na zdrowie, od obowiązków komendanta placu w Wiedniu.

Wiedeń, 22 października. W komisyi budżetowej oświadczył hr. Taaffe, że zaatakowany przez dep. Kaizla większy wydatek na policyę wiedeńską spowodowany został przez ogromne rozszerzenie rejonu policyjnego. Skutkiem zniesienia stanu wyjątkowego czynności policyi nie zmniejszyły się wcale, owszem pomnożyły.

Komisya przyjęła tytuły „bezpieczeństwo publiczne“ a następnie „budowa dróg.“

Przy rozdziale „budowle wodne“ objawiło kilku deputowanych życzenia co do regulacyi rzek.

Dep. Rutowski wniósł ponownie uchwaloną już w roku zeszłym w Izbie posłów rezolucyę w przedmiocie regulacyi rzek galicyjskich.

Dep. Lupul zaznacza, że wstawiona do budżetu na r. 1892 suma na regulacyę Prutu jest niewystarczającą i podnosi potrzebę uspławienia Prutu od Nowosielicy do granicy galicyjskiej, dodając, że wskazaną jest także regulacya innych rzek bukowińskich.

Dep. Menger wnosi rezolucyę, wzywającą Rząd, ażeby przystąpił do gruntownej systematycznej regulacyi rzek w Austryi, zarządził potrzebne badania i przedłożył odpowiednie projekta ustaw. Mowca wskazuje na rozpaczliwy stan rzeki Opawy około miast Opawy i Karniowa.

Szef sekcyjny Rotky oświadcza, że co do kanału Dunaj-Wełtawa-Łaba i co do kanału Dunaj-Odra-Łaba musi Rząd, ze względu na położenie finansowe, wskazać na odnośne oświadczenia złożone w r. 1887.

Starszy radca budownictwa Schrey zauważa co do regulacyi Prutu, że na przestrzeni Prutu od Czerniowiec w dół rozpoczęto już roboty regulacyjne. Co do regulacyi Suczawy i Mołdawy należy oczekiwać inicyatywy odnośnych państw. Co do regulacyi Opawy to Rząd zarządzi odpowiednie badania. Pomyślny wynik regulacyi rzek granicznych zależy jedynie od wzajemności państw ościennych.

Tytuł „budowle wodne“ przyjęto wraz z rezolucyami Mengera i Rutowskiego.

Wiedeń, 22 października. Posiedzenie Izby deputowanych. Deputowany Biliński, jako przewodniczący komisyi przemysłowej oznajmia, że wszystkie wnioski, dążące do zmiany ustawy przemysłowej, przekazano jednemu referentowi, który niebawem złoży sprawozdanie o organizacyi przemysłu budowlanego.

Dep. Hajek i towarzysze czynią wniosek, ażeby komisya w przeciągu trzech miesięcy zdała sprawę o zmianach postanowień co do wypoczynku niedzielnego.

Wnioskodawca uzasadnia nagłość wniosku.

Dep. Kaizl popiera ten wniosek, i życzy sobie zwołania ankiety, na którejby przemysł drobny mógł przedłożyć swoje żądania.

Dep. Biliński wskazuje na przeciążenie komisyi przemysłowej. Złożenie sprawozdania w bardzo ważnej kwestyi wypoczynku niedzielnego, jest w przeciągu trzech miesięcy niemożliwem.

Dep. Schlesinger życzy sobie stosownego rozdzielenia naddatków do komisyi.

Izba uchyla wniosek naglący Hajeka, za którym głosowali tylko Młodoczesi i antisemici. Izba przystępuje do porządku dziennego.

Dep. Exner uzasadnia swój wniosek, w przedmiocie reformy ustawy o nadawaniu przywilejów.

Dep. Exner wskazuje na liczne braki w dotychczasowem postępowaniu z patentami, i życzy sobie utworzenia osobnego biura patentowego, uregulowania postępowania sądowego i obowiązkowego odszkodowania przy naruszeniu patentów. Mowca wskazuje na potrzebę innych reform i wnosi, aby wybrano dla tej sprawy osobną komisyę z 24 członków.

Dep. Pattai wskazuje również na potrzebę gruntownej reformy postępowania patentowego szczególniej co do odszkodowania.

Minister handlu mrgr. Bacquehem oświadcza, że wypracowany przez Ministerstwo przed laty projekt nowej ustawy patentowej, został przedłożony Izbom handlowym do zaopiniowania i udzielony węgierskiemu ministerstwu handlu, które zamierza swoje stanowisko w tej mierze objawić Rządowi austryackiemu we własnym projekcie. Minister nie może z góry powiedzieć, kiedy rzecz załatwioną zostanie, jednakowoż Rząd uczyni wszystko, ażeby także i ze swej strony przyczynić się do urzeczywistnienia koniecznej i pożądanej reformy. (*Huczne brawa*).

Wiedeń, 22 października. *Polit. Corr.* donosi, że rokowania handlowe w Monachium między Niemcami, Austryą i Włochami dojdą z końcem października do tego punktu, że będzie można przystąpić do sparagrafowania traktatu handlowego.

Wiedeń, 22 października. Z Bukaresztu donoszą do *Polit. Corr.*, że potwierdza się wiadomość, iż król Karol odwiedzi cesarza niemieckiego w Berlinie, a prawdopodobnie także Najj. Pana w Wiedniu. Jednak okoliczność, iż królowi nie towarzyszy w tej podróży prezydent ministrów Florescu, jest dowodem, że podróże te nie mają na celu żadnych rokowań politycznych.

Wiedeń, 22 października. Komisya dla ustawy karnej ukończyła rozprawę generalną nad projektem rządowym.

Komisya dla spraw należytości obradowała nad wnioskiem Morrego, w przedmiocie wydania nowej ustawy o należytościach. Komisarz rządowy zapowiedział, że ustanowione zostaną nowe posady starszych komisarzy dla wymiaru należytości Komisya przyjęła rezolucyę, wzywającą Rząd, ażeby jak najrychlej wypracował prostą, łatwą do zrozumienia ustawę o należytościach stemplowych i taksach.

Wiedeń, 22 października. Wolny związek agrarny wybrał komitet z trzech, do opracowania wniosku w przedmiocie regulacyi podatku gruntowego.

Wiedeń, 22 października. (*Tel. pr.*) W kołach deputowanych uważają za rzecz pewną, iż rozprawa budżetowa rozpoczynająca się dzisiaj, nie będzie tak zacięta jak dawniej, albowiem trzy główne kluby Izby, jakoto: Koło polskie, oraz klub Hohenwartha i połączonej lewicy, będą początkowo unikały ogólnej dyskusyi, opozycya zaś wychodzić będzie jedynie ze strony Młodoczechów, chociaż nawet i ta nie będzie może miała charakteru zasadniczego.

Peszt, 22 października. W komisyi finansowej, zawiadomił minister handlu, że co do toczących się rokowań o traktat handlowy z Turcyą, nie można obecnie żadnego dać oświadczenia, w sprawie dojścia do skutku tego traktatu. Co do przeprowadzenia angielsko-indyjskiej poczty linią przez Wiedeń, Peszt, Belgrad, Saloniki, zarządzono obecnie obliczenie kosztów.

Tryest, 22 października. Przed prywatnem mieszkaniem komisarza policyi Busicha, pękła wczoraj przed południem mała petarda, nie zrządziwszy żadnej szkody.

Warszawa, 22 października. (*T. p.*) W nocy, z poniedziałku na wtorek, zamordowany został w pociągu pospiesznym, między Warszawą a Sosnowicami, niejaki Warmer, właściciel dóbr, zamieszkały w pobliżu Warszawy. Podejrzane są o tę zbrodnię dwa indywidua, które wsiadły w Piotrkowie do przedziału, gdzie był Warmer, a wkrótce potem znikły.

Warszawa, 22 października. (*Tel. pr.*) Obaj mordercy właściciela dóbr Niemca Warmera, zabitego w pociągu pospiesznym, idącym do Warszawy, zostali aresztowani w Częstochowie, gdzie chcieli otrzymać pasport do Niemiec. Znaleziono przy nich wszystkie kosztowności zamordowanego, tudzież pugilares z 10.000 rublami.

Petersburg, 22go października. *Birż. Wied.* czynią uwagę co do pogłosek zagranicznych o zamiarze wydania zakazu wywozu pszenicy, owsa i kartofli, że pogłoska o wywozie pszenicy nieuzasadniona, a także i zakazu wywozu owsa i kartofli nie można spodziewać się bezpośrednio. W ogóle w kołach rządowych ma się utrwalać zapatrywanie, że należy o ile możności unikać ograniczenia wywozu zboża, gdyż trudno, ażeby tem osiągnięto cel zniżenia cen.

Cetynia, 22 października. Według nadeszłych tutaj relacyj, napadła banda Albańczyków, złożona z pięćdziesięciu ludzi, na podróżujących do Serbii Czarnogórców, pomiędzy Biełopolem a Sienicą. Napastnicy zabili pięciu podróżnych, zranili wiele kobiet i dzieci i zniknęli następnie w górach.

Sofia, 22 października. *Agence Balcanique* zaprzecza doniesieniom, jakoby Turcya odmówiła władzom bułgarskim wydania indywiduum podejrzanego o współwinę w zamordowaniu Bełczewa, tudzież, że wielki wezyr miał wystosować do Stambułowa przedstawienie w sprawie rzekomo samowolnego postępowania komisyi śledczej w sprawie Bełczewa, a nakoniec, jakoby Stambułow miał zamiar zwołać tego roku sobranie do Tirnowy. *Agence Balcanique* czyni uwagę, że wszystkim tutejszym kołom wydaje się dziwnem, iż pewni korespondenci systematycznie rozpowszechniają fałszywe wiadomości o sprawach bułgarskich, widocznie w tym celu, ażeby obałamucić zagraniczną opinię publiczną co do prawdziwego położenia Bułgaryi.

Berlin, 22 października. (*Tel. pr.*) Dzienniki półoficyalne zaprzeczają wiadomości o mającem nastąpić przybyciu cara do Berlina.

Berlin, 22 października. Według doniesień dzienników, przypuszczają tu, że król Rumunii przybędzie do Berlina albo Poczdamu na dni kilka w przyszłym tygodniu.

Według prywatnych doniesień z Petersburga, ma być zbudowana żelazna kolej strategiczna z Ostrołęki przez Połtusk do Warszawy.

Erfurt, 22 października. Wiec socyalistów przyjął przerobiony projekt programu, który odpowiada głównym żądaniom, przedstawionym przez kierowników partyjnych, ale żąda zniesienia ustaw, które kobietę w życiu publicznem i prywatnem nie stawiają na równi z mężczyzną. Dotychczasowe kierownictwo wybrano ponownie, a wiec zamknięty został okrzykiem: niech żyje demokracya socyalna! Na najbliższy wiec, jakoteż na siedzibę kierownictwa, obrany został Berlin.

Paryż, 22 października. Pod Lugdunem wykoleił się wczoraj pociąg osobowy. Palacz i maszynista zostali zabici.

Paryż, 22 października. Z departamentów Ardèche i Gard donoszą o powodziach; szkody znaczne. Arcybiskup z Aix nie będzie ze względu na stanowisko, zajęte w obec okólnika ministra Fallières, pociągany do odpowiedzialności przed sąd policyi poprawczej, lecz stanie przed paryskim trybunałem.

Londyn, 22 października. *Biuro Reutera* podaje: Ze strony kompetentnej donoszą, że wiadomości o mających nastąpić zaręczynach następcy tronu rumuńskiego, Ferdynanda, z córką ks. Edynburskiego, są zupełnie bezpodstawne.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 22 października 1891, godzina 10 minut 35. Akcye kredytowe 280 12, Akcye kolei państwowej 281·62, Akcye tytoniowe 153·50, Anglo austryackie 148·25, Unionbank 222·50, Kolej Karola Ludwika —·—, Południowa 104·—, Renta papierowa —·—, 5-prc. galic. hipoteczne obligacye Banku dla krajów koronnych —·—, listy zastawne —·—, galic. obligacye indemnizacyjne —·—, do —·—, 4½ prc. listy zastawne banku krajowego 98·—, 4½-prc. pożyczka krajowa z roku 1883 —·—, Napoleondor —·—, Rubel papierowy —·—, 4-prc. węgierska renta złota —·— za 100 marek 57·75. Usposobienie słabe.

Telegramy zbożowe z dnia 21 października 1891 r. Wiedeń: Pszenica za 100 kilogramów —·— do —·— zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł., okowita per 10.000 litr procent 22·25 do 22·37 zł. Szczecin: Pszenica —·— do —·— zł. rzepak —·— do —·— zł., spirytus —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł. Kolonia —·— do —·— zł., rzepak —·— do —·— zł. za 100 kilogramów jesień. Budapeszt: Pszenica na jesień 20·78 do 20·80 zł. Berlin: Pszenica (na paźdz.-listop.) 222·— do —·— zł., żyto —·— do —·— zł., spirytus 52·— zł., rzepakowy olej —·— do —·— zł. Paryż: mąka na miesiąc bieżący fr. 59·50 olej rzepakowy —·— do —·— fr., spirytus —·— do —·— fr.

Odpowiedzialny Redaktor Adam Krechowiecki

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 22 października 1891.

	płacą walutą austr. złr.	ct.	żądają walutą austr. złr.	ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	203	—	206	—
Kol. lwow.-czer.-jas po 200 zł. wa.	234	—	237	—
Banku hip. galic. po 200 zł. wa.	305	—	308	—
Banku kred. gal. po 200 zł. wa.	—	—	216	—
2. List. zast. za 100 zł.				
Banku hipot. 5pr. wa. los w 40 l.	100	40	101	10
„ „ 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią	108	—	108	70
Banku hipot. 4½pr. los. w 50 l.	98	40	99	10
Banku kraj. 4½pr. wa. los w 51 l.	98	40	99	10
Tow. kred. galic. ziem. w 4pr. wa. I. emis.	97	—	97	70
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. wa. los. w 41½ lat	95	—	95	70
4½ pr. wa. los. 52 l.	99	40	100	10
4 pr. wa. los. w 56 l.	94	—	94	70
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Gal. zakł. kred. włoś. w likwidacyi (daw. 6 pr.) 3 pr. w. a.	58	—	60	—
daw. 5 pr.) 2½ pr. w. a.	52	—	54	—
Ogól. rol. kred. Zakład dla G. i B. w likw. 6 pr. wa. los. w 15 lat.	50	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. gal. 5 pr. m. k.	104	—	104	70
Galic. funduszu propin. 4 pr. wa.	91	50	92	20
Bukow. fund. propin. 5 pr. wa.	100	80	101	50
Oblig. komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a.	101	—	101	70
Pożyczki kr. po 6 pr. wa.	104	50	—	—
Pożyczki kr. po 4½ pr. wa.	97	85	98	55
„ „ „ 4 „ „	91	50	92	20
5. Losy miasta Krakowa	21	50	23	50
„ „ Stanisławowa	27	—	30	—
6. Monety.				
Dukat cesarski	5	53	5	63
Napoleondor	9	25	9	35
Półimperyał	9	47	—	—
Rubel rossyjski srebrny	1	26	1	36
„ „ papierowy	1	22¾	1	24¾
100 marek niemieckich	57	45	58	—

(bez kupona bieżącego.)

Kurs giełdy wiedeńskiej,

Dnia 20 października 1891.

1. Dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	91 50	91.70
luty-sierpień	91 35	91.55
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	91.20	91.40
kwiecień-październik	91.15	91.35
Losy z roku 1854 po 250 złr. m. k. 4 pr.	134.75	135 75
„ „ 1860 po 500 złr. w. a. 5 pr.	136.75	137 25
„ „ 1860 po 100 złr. 5 pr.	146.25	147.25
„ „ 1864 po 100 złr.	181.75	182.50
„ „ 1864 po 50 złr.	181.50	182.—
Renty Com. po 42 litr. austr.	—.—	—.—
Listy zast. domen. państw. po 120 zł. 5 pr.	145.—	146.—
Austr. renta zł. wolna od podat. 4 pr.	108.85	109.05
Renta papierowa 5 pr. z r. 1881	102.—	102.20
2. Obligacye indem. 5 pr. (za zł. m. k.)		
Bukowiny	104.25	105.25
Galicyi	104.-	105.—
Niższej Austryi	109.50	110.—
Siedmiogrodu	—.—	—.—
Węgier za 100 zł wa. 4 pr.	89.60	90.60
3. Akcye		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł.	149.60	150.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	279.50	280.—
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	603.—	607.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	305.—	310.—
Gal. banku d. han. i prz. a zł. 200 wpl. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziem. a 200 zł.	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 200 zł.	193.75	194.25
Bank austro-węgierski a 600 zł.	1015.—	1016.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	86.—	88.—
Aust. Tow. żegl. par. dun. po 500 zł. m.	287.—	291.—
Kol. Cesarz. Elżbiety po 200 zł. mk.	—.—	—.—
Kol. Rzeszów-Tarn. (w. a.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	2815.—	2825.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	204.25	204 75
Lwów-Czern. kol. I. po 200 zł. a. w.	234.—	235.—
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. w sr	278 20	278.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	103 25	103 75
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	197.50	198.—
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny-rolniczo kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.—	—.
Powsz. austr. zak. kr. ziem. 4½ pr. w złocie w 50 l.	100.30	100.90
„ „ „ premiowe po 3 pr.	109.50	110.10
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ w 20 l. 7 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ w 36 l. 6 pr.	99.75	100.50
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 pr.	97.—	97.50
„ „ „ „ po 4 pr. w 41 l. wyl.	—.—	—.—
„ „ „ „ po 4½ pr. w 52 latach zwrotne	99.40	99.75
Banku kraj. 4½ pr. wa. los. w 51½ l.	98.—	98.50
Obligi komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I. emisyi	100.50	101.—
Gal. banku hip. 5 pr. w 40 l. wyl.	100.50	101.—
Banku aust. węg. 4½ pr.	101.50	101.75
Węg. Tow. ziem. akc. po 5 pr.	100.25	100.50
„ Zakł. kr. ziem. po 5½ pr.	103.50	104 30
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kolej Albrechta a 300 zł. 5 pr. aw.	103.50	104.50
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. ex.) a 300 zł. 5 pr. w srebrze	—.—	—.—
Kolej północna po 100 zł. em. 1886 4%	99.—	99.70
„ „ po 100 zł. „ 1887 „	98.50	99.50
Kol. gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 300 zł. 4½ pr.	99.—	99.75
detto (Jarosław-Sokal	94.50	95.—
Kol. gal. Lwów-Czern.-Jas. emisya a 300 zł. 4 pr. w srebrze z r. 1884	83.—	83.50
z r. 1884	90.—	90.60
z r. 1866	—.—	—.—
z r. 1872	—.—	—.—
Węg. gal. kol. a 300 zł. 5 pr w sr.	100.—	101.—
6. Losy.		
Instr. kr. dla han. i pr. po 100 zł. wa.	185.—	185.50
Clarego po 40 zł. m. k.	52.25	53 25
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	121.—	123.—
Keglewicha po 10 zł. m. k.	—.—	—.—
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	22.—	22.50
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	22.—	23.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	53 50	54 50
Palfiego po 40 zł. m. k.	53.-	53 50
Czerwon. krzyża aust. Tow. po 10 zł.	16.70	17.—
„ „ węg. „ po 5 zł.	11.—	11.50
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a.	19.50	20 50
Salma po 40 zł. m. k.	59.—	60.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	61.—	63.—
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. wa).	27.50	29 50
Pożycz. Tryestu po 100 zł. m. k.	130.—	123.—
„ „ po 50 zł. w. a.	59.—	61.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	35.—	37.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	48.—	49.—
7. Weksle (za 3 miesiące).		
Augsburg na 100 w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za ft. szt.	117 30	117 55
Paryż za 100 fr.	46.40	46.45.—
Kurs złota		
Dukat cesarski men.	5.57.—	5.59.—
„ pełnej wagi	5.57.—	5.59.—
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.31	9.32.—
Rossyjski półimperyał	—.—	—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	—.—	—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	—	—
„ „ „ w srebrze	—	—
Renta w złocie	—	—
5 pr. austr. renta marcowa	—	—
Akcye banku austro-węgier.	—	—
„ „ kredytowego wiedeńskiego	—	—
Londyn	—	—
Napoleondor	—	—
Dukat cesarski men.	—	—
100 marek niemieckich	—	—

L. 613 (6901 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Trembowli podaje do wiadomości że celem zaspokojenia wierzytelności generalnej agentury The Singer Manufacturing Company New - York w kwocie 11 zł. aw. zpn. odbędzie się w tut. sądzie przymusowa sprzedaż połowy realności pod l. kon. 218 w Strusowie wedle wyk. hip. 50 Marguli Adler własnej dnia 10 listopada i 10 grudnia 1891 każdym razem o 10 godzinie przed południem, z tem nadmienieniem, że na pierwszym terminie powyższa realność tylko wyżej ceny szacunkowej, lub za takową, zaś na drugim terminie nawet niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Cena wywołania stanowi wartość szacunkowa w kwocie 450 zł.

Wadyum 50 zł.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tus. registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Trembowla, 30 czerwca 1891.

L. 5278 (6897 3—3)

W dniu 5 listopada 1891 o godzinie 10 rano odbędzie się dla zaspokojenia pretensyi c. k. uprz. gal. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi w kwocie 100 zł. aw. jawna przymusowa sprzedaż realności wykazem hypotecznym l. 59 księgi gr. gminy Kujdance objętej do Hrycia Fediuka spadkobierców należącej.

Cena wywołania 250 zł.

Zakład 25 zł.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli adw. dr. Maramorosz.

Reszta warunków w tutejszej registraturze do przejrzenia.

C. k. Sąd powiatowy m. del.

Kołomyja, dnia 22 czerwca 1891.

L. 9635 (6893 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Samborze zawiadamia. że dnia 17 listopada 1891 i dnia 18 grudnia 1891 o godzinie 10 rano odbędzie się przy tym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż 1/6 części z połowy realności pod lk 108 99 dz. m. w Samborze położonej ciało tabularne stanowiącej, spadkobierców Józefy Andermann własnej na rzecz Salamona Freunda o 105 zł. aw.

Cena szacunkowa wywołania wynosi 104 zł. 52 1/3 ct.

Wadyum 10 zł. 45 ct. aw.

Na pierwszym terminie część realności tej li tylko za lub wyżej, na drugim zaś także niżej ceny wywołania sprzedaną będzie.

Resztę warunków licytacyjnych wolno w tutejszosądowej registraturze przejrzeć.

C. k. Sąd obwodowy.

Sambor, 30 września 1891.

L. 6663 (6873 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Zaleszczykach podaje do wiadomości, że w tymże Sądzie odbędzie się publiczna sprzedaż realności w Gródku pod lk. 10 położonej wedle wykazu hipt. l. 242 tejże gminy ciało tabularne stanowiącej dłużników nieletnich Nykoły, Antoniego i Tymofija Stadnyków własnej, na zaspokojenie pretensyi c. k. uprzyw. galic. Zakładu kredytowego włość. w likwidacyi 17 rat po 6 zł. dnia 12 listopada 1891 i dnia 17 grudnia 1891 każdym razem o godzinie 10 rano a to na pierwszym terminie tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, na drugim zaś i poniżej takowej.

Wadyum wynosi 15 zł.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg tabularny i akt oszacowania można w tutejszej registraturze przejrzeć.

Dla wierzycieli, którymby rezolucya licytacyjna doręczoną być nie mogła, lub którzyby po wydaniu wyciągu tabularnego do tabuli weszli, ustanawia się kuratorem adw. dr. Stoklasę w Zaleszczykach.

C. k. Sąd powiatowy.

Zaleszczyki, 1 sierpnia 1891.

L. 8105 (6861 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Bochni zawiadamia, iż celem zaspokojenia sumy 70 zł. zpn. odbędzie się na rzecz Towarzystwa zaliczkowego w Bochni, w tymże sądzie sprzedaż 1/5 części posiadłości lwh. 64 gm. kat. Bochnia objętej, poprzednio dłużnika Franciszka Gajdeckiego, obecnie Emila Kosturkiewicza własnej, w dwóch terminach, mianowicie dnia 12 listopada i 3 grudnia 1891 każdym razem o godz. 10 rano.

Wyciąg hipoteczny i warunki licytacyjne przejrzeć można w sądzie.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli adw. dr. A. L. Serafiński.

Wadyum 10 zł.

C. k. Sąd powiatowy.

Bochnia, dnia 29 lipca 1891.

L. 9406 (6806 3—3)

Dnia 17 listopada 1891 powyżej ceny szacunkowej lub za takową, zaś dnia 22 grudnia 1891 nawet niżej takowej odbędzie się w tut. sądzie zawsze o godzinie 9 rano egzekucyjna licytacya realności w hip. 405 gm. Załucze objętej Lukiena Gojem Semena własnej na rzecz Benziona Taubmana pto 23 zł. 80 ct. aw. zpn.

Cena wywołania 407 zł.

Wadyum 40 zł. 70 ct.

Resztę warunków, protokół oszacowania i wyciąg hip. wolno przejrzeć w tut. registraturze.

Kuratorem wierzycieli hipotecznych ustanowiony dr. Rosenhek adw. w Sniatynie.

C. k. Sąd powiatowy.

Sniatyn, 11 września 1891.

L. 7495 (6917 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Zabłotowie ogłasza w sprawie c. k. uprzyw. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi we Lwowie przeciw Jakóbowi Kossowicz Ilka pcto 76 zł. 4 ct. aw. zpn. przymusową licytacyę realności dłużnika w Zabłotowie powiatu Sniatyn pod lk. 184 wykażdem hip. 344 objętej ciało tabularne stanowiącej, na 242 zł. oszacowanej na dniach 18 listopada 1891 i 22 grudnia 1891 w sądzie o godz. 10 przed południem odbyć się mającą a to na pierwszym terminie za cenę szacunkową na drugim także niżej ceny.

Akt o,szacowania, wyciąg hipoteczny i bliższe warunki w registraturze tusądowej do przejrzenia.

Wadyum 24 zł. 20 ct. aw.

Zabłotów, 17 września 1891.

L. 2494 (6894 3—3)

Prezydyum c. k. Sądu obwodowego w Wadowicach ogłasza, iż celem zabezpieczenia dostawy chleba żytniego razowego i półbiałego oraz bułek dla aresztantów i inkwizytów sądu obwodowego i miejsko delegowanego na rok 1892 odbędzie się w dniu 13 listopada 1891 od godziny 9 rano publiczna licytacya in minus za pomocą pisemnych ofert, w wadyum 1082 zł. zaopatrzonych, które do dnia przed licytacyą do Prezydyum sądu obwodowego, a w dniu licytacyi tylko do 12 godziny w południe do komisyi licytacyjnej wnoszone być mogą;

zaś celem zabezpieczenia dostawy innych potrzeb domu więziennego na rok 1892 odbędzie się dnia 6 listopada 1891 od 9 godziny rano publiczna licytacya ustna z połączeniem pisemnych ofert, które na każdy przedmiot dostawy osobno opiewające w ciągu licytacyi dotyczącego przedmiotu, zaś na więcej lub wszystkie artykuły łącznie opiewające, tylko do 10 godziny rano przyjmowane będą mianowicie:

Wadyum	zł.
węgla kamiennego	64
drzewa opałowego	15
słomy żytnej	22
nafty, świec, knotów	35
mydła	10
sprzętów domowych i więziennych	14
potrzeb szpitalnych	6

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w Prezydyum.

Wadowice, 14 października 1891.

L. 12153 (6914 2—3)

C. k. Sąd powiatowy ogłasza, iż celem zaspokojenia wierzytelności Towarzystwa Zaliczkowego do Mikołaja Bytomskiego w kwocie 150 zł. zpn. odbędzie się w tut. sądzie w dniu 19 listopada 1891 o godzinie 9 rano egzekucyjna relicytacya realności pod lwh. 708 w Chrzanowie położonej Mikołaja Bytomskiego własnej.

Cena wywołania 280 zł.

Wadyum 28 zł.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze tutejszego sądu.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli adw. dr. Kremer z substytucyą adw. dr. Gaszyńskiego.

C. k. Sąd powiatowy.

Chrzanów, dnia 24 września 1891.

L 5906 (6565 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Radomyślu podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia wierzytelności ck. uprzywiliowanego galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w kwocie 500 zł. aw. z przynależytościami odbędzie się w dniach 19 listopada 1891 i 19 grudnia 1891 o godzinie 10 rano publiczna licytacya realności hipotecznych l. w 141 ks. gr. gm. kat. Ziempniów, Wojciecha Knapa własnej, na którą się chęć kupna mających wzywa.

C. k. Sąd powiatowy.

Radomyśl, dnia 22 sierpnia 1891.

L. 4434 (6811 2—3)

W dniach 19 listopada 1891 i 22 grudnia 1891 o godzinie 10 rano odbędzie się w tut. sądzie przymusowa sprzedaż realności pod lk. 73 ks. gr. gm. Wojnicz Chaima i Chai-Sary Laubów a względnie tychże spadkobierców własnej, na rzecz Zygmunta Blocha pto 900 zł. aw. zpn.

Cena wywołania 5000 zł.

Wadyum 500 zł.

Resztę warunków przejrzeć można w registraturze tutejszej.

Kuratorem dla niewiadomych wierzycieli ustanawia się dr. Stanisława Bartmana z Wojnicza.

Wojnicz, dnia 5 października 1891.

L. 9504 (6798 2—3)

Celem zaspokojenia wierzytelności Tekli Powroźnik w kwocie 50 zł. zpn. odbędzie się w ck. Sądzie pow. w Czortkowie egzekucyjna sprzedaż realności wykazem hipotecznym l. 757 księgi gruntowej gminy katastralnej Biała objętej, dłużnika Mikołaja Tymofija własnej dnia 19 listopada 1891 za lub powyżej ceny wywołania a dnia 24 grudnia 1891 nawet poniżej takowej zawsze o godzinie 10 rano.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa powyższej realności w kwocie 230 zł. aw.

Wadyum 23 zł.

Warunki licytacyjne, wyciąg hipoteczny i akt oszacowania przejrzeć można w tusądowej registraturze.

O czem uwiadamia nieznanych z życia i miejsca pobytu wierzycieli i wszystkich, którzyby po dniu 9 lipca 1889 jako dniu wydania wyciągu hipotecznego prawa rzeczowe na powyższej realności nabyli lub którym by uchwała licytacyjna lub późniejsza z jakiegokolwiekbądź powodu doręczoną nie została niniejszym edyktem tudzież do rąk ustanowionego dla nich kuratora adwokata dr. Diamanta w Czortkowie.

Czortków, dnia 7 września 1891.

L. 3572 (6864 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Makowie w sprawie egzekucyjnej Szymona Lenika z Bieńkówki contra Janowi Lenikowi z Bieńkówki pto 10 zł. aw. zpn. podaje do publicznej wiadomości, że w dniach 19 listopada 1891 i 17 grudnia 1891 każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się w gmachu tut. Sądu egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytacyę realności pod lk. 212 w Bienkówce położonej, dłużnika własnej wyk. hip. 345 w całości, wyk. hip. 344 w 8/48 częściach i wyk. hip. 493 w połowie na imię tegoż zapisanej.

Cena wywołania 144 zł. 67 ct.

Wadyum 15 zł.

Kuratorem nieznanych wierzycieli ustanowiony został c. k. notaryusz p. Aleksander Paczoski w Makowie.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć i odpisać można w tut. Sąd. Expedycie.

C. k. Sąd powiatowy.

Maków, 12 sierpnia 1891.

L. 2669 (6930 2—3)

C. k Sąd powiatowy w Wiśniczu przeprowadzi 18 listopada i 23 grudnia 1891 każdym razem o godzinie 10 rano na rzecz powiatowej kasy oszczędności w Wieliczce pto 194 zł. przymusowa sprzedaż realności lwh. 12 w Kobyłcu spadkobierców Szczepana Jagły.

Cena wywołania 362 zł.

Wadyum 36 zł.

Reszta warunków do przejrzenia w registraturze.

Wiśnicz, dnia 18 lipca 1891.

L. 7285 (6952 2—3)

W dniach 23 października i 27 listopada 1891 każdym razem o godzinie 9 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie publiczna licytacya połowy realności Domiceli Widro własnej, pod lk. 401 w Jarosławiu na leżajskiem przedmieściu położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej na zaspokojenie pretensyi Jędrzeja Wejdy w kwocie 250 zł. aw. zpn.

Cena wywołania 300 zł. aw.

Wadyum 30 zł.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiono adwokata dr. Jahla z Jarosławia.

Protokół zastawniczego opisania i oszacowania oraz bliższe warunki licytacyjne przejrzeć można w tusądowej registraturze.

C k. Sąd powiatowy

Jarosław, 25 sierpnia 1891.

L. 5905 (6493 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Radomyślu podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia wierzytelności c. k. uprzyw. galic. Zakładu kredytowego ziemskiego we Lwowie w kwocie 1000 zł. wa. odbędzie się w dniu 19 listopada 1891 i w dniu 19 grudnia 1891 o godzinie 10 rano publiczna egzekucyjna licytacya l. realności wyk. hip. 32, 142, 143 i 144 ks. gr. gm. kat. Ziempniów Wojciecha Knapa, Jana Knapa i Franciszki Knapowej własnych, na którą się chęć kupna mających wzywa.

C. k. Sąd powiatowy.

Radomyśl, dnia 22 sierpnia 1891.

L. 3824 (6489 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Makowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż celem zaspokojenia pretensyi Zarządu dóbr Arcyksiążęcych w Izdebniku przez adwokata dr. p. Jana Iwańskiego z Wadowic w kwocie resztującej 80 zł. aw. z pn. odbędzie się w dniach 19 listopada 1891 i 17 grudnia 1891 każdym razem o godzinie 10 rano w tut. Sądzie egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytacyę gospodarstwa pod lk. 37 w Bieńkówce położonego, dłużnika Kazimierza Celaka własnego a wedle ks. gr. gm. kat. Bienkówka wyk. hip. 62, 54, 56 i 57 objętego wraz z fundus instructus.

Cena wywołania 506 zł.

Wadyum 50 zł. 60 ct.

Kuratorem ustanowiony jest c. k. notaryusz p. Aleksander Paczoski w Makowie.

C. k. Sąd powiatowy.

Maków, dnia 26 sierpnia 1891.

L. 19154 (6884 1—3)

C. k. Sąd obwodowy Tarnowski podaje do wiadomości, że na zaspokojenie wierzytelności wekslowej Walentego Podrazy w sumie 67 zł. aw. z nal. dod. dozwoloną została sprzedaż egzekucyjna realności wbl. 161 ks. Grabówka objętej pod nr. 73 w Tarnowie położonej do dłużników Stanisława i Agnieszki Głuszaków należącej.

Sprzedaż odbędzie się przez licytacyę publiczną w Sądzie tut. w dwóch terminach a mianowicie: w dniu 20 listopada 1891 i w dniu 22 grudnia 1891 każdym razem o godz. 10 przedpołudniem

Cenę wywołania stanowić będzie wartość szacunkowa 1244 zł. poniżej której w terminie pierwszym realność sprzedaną nie będzie.

W drugim terminie nastąpi sprzedaż za jakąkolwiek najwyżej ofiarowaną cenę.

Wadyum przy licytacyi złożyć się mające wynosi 125 zł.

Resztę warunków, wyciąg hipoteczny i akt szacunkowy przejrzeć można w registraturze c. k. Sądu obwodowego.

Tarnów, dnia 8 października 1891.

L. 5105 (6645 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Limanowie zawiadamia, iż celem zaspokojenia sumy 235 zł. zpn. odbędzie się na rzecz Towarzystwa zaliczkowego w Limanowie w tutejszym Sądzie powiatowym sprzedaż posiadłości lwh. 26 gminy kat Rupnowa objętej dłużnika Jana Slusarczyka własnej, w dwóch terminach, a mianowicie dnia 23 listopada 1891 i 4 stycznia 1892 każdym razem o godzinie 10 przedpołudniem.

Wyciąg hipoteczny i resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze sądowej.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiony ck. notaryusz Gross w Limanowy.

Wadyum wynosi 81 zł. 70 ct.

C. k. Sąd powiatowy.

Limanowa, dnia 20 sierpnia 1891.

L. 35143 (6959 1—3)

C. k. Sąd krajowy we Lwowie ogłasza, że w celu zaspokojenia pretensyi Macieja Kazimierza Józefa tr. im. Wszelaczyńskiego w kwocie 2000 zł. aw. zpn. po odtrąceniu kwot 300 zł. i 300 zł. już uiszczonych, odbędzie dnia 26 listopada 1891 i dnia 17 grudnia 1891 każdym razem o godzinie 10 rano, w swej sali rozpraw przymusową licytacyę sumy 1500 zł. aw. i ewikcyi 3000 zł. aw. zpn. w stanie biernym dóbr Kolince, w okręgu c. k. Sądu obwodowego w Stanisławowie wedle wykazu hipot, l. 208 karty C poz. 11 zaintabulowanych, z tem, że wierzytelności te na pierwszym terminie tylko za cenę wywołania 4500 zł., na drugim zaś terminie także poniżej tej ceny sprzedane będą, że jako wadyum kwota 450 zł. złożoną być ma, wyciągi hipoteczne tudzież warunki licytacyjne w registraturze sądowej przejrzeć lub odpisać wolno, nareszcie, że dla wierzycieli, którzyby po wydaniu wyciągu tabularnego, te jest po dniu 7 lipca 1889 rzeczowe prawa na wspomnianych sumach nabyli lub którymby uchwały sądowe, niniejszej sprawy egzekucyjnaj dotyczące, z jakiegobądź powodu doręczone być nie mogły, adwokat dr. Lehman kuratorem a jego zastępcą adwokat dr. Rojński mianowany został.

We Lwowie, dnia 19 września 1891.

L. 300 (6948 1—3)

Dnia 22 listopada 1891 i 22 grudnia 1891 o 10 rano odbędzie się publiczna sprzedaż realności wyk. hip. 266 ks. gruntowej gminy Tworkowy objętej Marcina i Maryanny Stokłosów własnej na rzecz Towarzystwa Zaliczkowego w Brzesku celem zaspokojenia sumy 138 zł.

Cena wywołania 985 zł. 50 ct.

Wadyum 96 zł.

Akt oszacowania, wyciąg hipoteczny i warunki licytacyjne przeglądnąć można w registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest ustanowiony adw. dr. Ludwik Parvi w Brzesku.

C. k. Sąd powiatowy.

Brzesko, dnia 19 czerwca 1891.

L. 5836 (6950 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Grzymałowie, podaje do wiadomości, że w celu ściągnięcia sumy 60 zł. zpn. na rzecz Mojżesza Sonnenszeina odbędzie się dnia 19 listopada 1891 i dnia 22 grudnia 1891 o godzinie 10 przedpołudniem w sądzie egzekucyjna sprzedaż połowy realności dłużników Matrony i Jewdochy Sołobaj własnej, pod nr. 45 w Wolicy położonej, wykazem hyp. l. 35 gminy Wolica objętej.

Cena wywołania poniżej której połowa realności tej, na pierwszym terminie sprzedaną nie będzie, wynosi 37 zł. 50 ct.

Wadyum 7 zł.

Bliższe warunki w registraturze przejrzeć można.

Dla nieznanych wierzycieli hipotecznych ustanowiony został kurator Filemon Bułka z Wolicy.

C. k. Sąd powiatowy.

Grzymałów, 28 września 1891.

L. 10033 (6949 1—3)

Celem zaspokojenia wierzytelności Samuela Freuda i Abrahama Brecher w kwocie 90 zł. zpn. odbędzie sią w c. k. sądzie powiatowym w Czortkowie egzekucyjna sprzedaż połowy realności wyk. hip. l. 630 i całej realności wyk. hip. l. 631 ks. gr. gm. kat. Jagielnica objętej dłużnika Jakóba Wojtaluk własnej dnia 19 listopada 1891 za lub powyżej ceny wywołania a dnia 24 grudnia 1891 nawet poniżej takowej zawsze o godzinie 10 rano.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa powyższej realności w kwocie 402 zł. 50 ct.

Wadyum 41 zł.

Warunki licytacyjne, wyciąg hipoteczny i akt oszacowania przejrzeć można w tusądowej registraturze.

O tem uwiadamia nieznanych z życia i miejsca pobytu wierzycieli i wszystkich, którzyby po dniu 24 czerwca 1891 jako dniu wydania wyciągów hipotecznych prawa rzeczowe na powyższych realnościach nabyli lub którymby uchwała licytacyjna lub późniejsza z jakiegokolwiekbądź powodu doręczoną nie została niniejszym edyktem, tudzież do rąk ustanowionego dla nich kuratora adwokata dr. Czaczkowskiego w Czortkowie.

C. k Sąd powiatowy.

Czortków, 19 sierpnia 1891.

L. 12356 (6962 1—3)

W tut. Sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano w dniu 25 listopada 1891 za lub powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 23 grudnia 1891 nawet poniżej takowej licytacya realności według wh. 630 gm. Kosmacz Nykoły Palijszuka własnej, na rzecz Nuty Mühlbauera pto 120 zł. zpn.

Cena wywołania 630 zł.

Wadyum 63 zł.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.

Dla nieznanych z życia i miejsca pobytu wierzycieli, ustanawia się kuratorem adw. dr. Witkowskiego z Kosowa.

C. k. Sąd powiatowy.

Kosów, 4 września 1891.

L. 12163 (6223 1—3)

C. k. miej. deleg. Sąd powiatowy w Tarnopolu podaje do wiadomości, że na zaspokojenie pretensyi Banku krajowego we Lwowie 26 zł. 36 ct., 26 zł. 29 ct., 343 zł. 83 ct. aw. zpn. od będzie się w tutejszym Sądzie dnia 25 listopada i 22 grudnia 1891 zawsze o 10 godzinie rano przymusowa sprzedaż realności l. konscr. 60 w Borkach wielkich własnej Babary Całuckiej wyk. hipotecznym 42 objętej.

Cena wywołania wynosi 2000 zł.

Wadyum 200 zł. aw.

Resztę warunków licytacyjnych, tudzież wyciąg hipoteczny przejrzeć można w registraturze.

C. k. Sąd powiatowy miej.-deleg.

Tarnopol, 20 czerwca 1891.

L. 3324 (6915 1—3)

W dniach 30 listopada 1891, 11 stycznia 1892 każdym razem o 10 z rana odbędzie się celem ściągnienia wierzytelności Bernarda Landaua w kwocie 13 zł. aw. zpn. publiczna licytacya 1/4 cześci realności Salomei Janikowskiej lwh. 38 w Zalasiu.

Cena wywołania 256 zł. 25 ct.

Wadyum 26 zł.

Wyciąg hipoteczny i warunki w registraturze do przejrzenia.

C. k. Sąd powiatowy.

Krzeszowice, 8 sierpnia 1891.

L. 5058 (6623 1—3)

Na zaspokojenie pretensyi Banku krajowego w kwocie 431 zł. aw. zpn. odbędzie się w tutejszym sądzie egzekucyjna sprzedaż w drodze licytacyi realności dłużnika Marcina Górskiego i Ludwika Wiernego wyk. hip. l. 74 i 75 gm. kat. Biłka szlachecka objętej.

W tym celu wyznacza się dwa termina na dzień 25 listopada i na dzień 23 grudnia 1891 każdym razem o godzinie 10 rano.

Wadyum wynosi 162 zł.

Cenę wywołania stanowi kwota 1612 zł.

Bliższe warunki i wyciąg hipoteczny można przejrzeć w tut. sądzie.

Kuratorem dla wierzycieli hypotecznych ustanowiono Józefa Fijałkowskiego wójta z Biłki szlacheckiej.

C. k Sąd powiatowy.

Winniki, 19 lipca 1891.

L.16247 (6880 1—3)

C. k. Sąd powiatowy miej.-deleg. S. II. we Lwowie rozpisuje celem ściągnięcia, na rzecz masy konkursowej Towarzystwa galicyjskiej kasy zaliczkowej we Lwowie sumy 1106 zł. 25 ct. aw. zpn. licytacyę realności ciała hipotecznego liczba wykazu 4 gminy Zamarstynów Antoniego Kutschery własnego i ciała hipotecznego l. wyk. hip. 152 tejże gminy Katarzyny Kutschera własnego objętej, na dzień 24 listopada 1891 i na dzień 22 grudnia 1891 zawsze o godz. 10 rano w biórze nr. 4.

Cena wywołania ciała hipotecznego l. wyk. 4 6679 zł. aw., a ciała hipotecznego liczba wykazu 152 1440 zł. aw.

Wadyum 667 zł. 90 ct. aw. i 144 zł. aw.

Na pierwszym terminie realność tę nabyć można za lub wyżej ceny wywołania, na drugim i poniżej.

Resztę warunków, protokół spisania przynależności, ocenienia, tudzież wyciąg hipoteczny., przejrzeć można w tus. registraturze.

Kurator niewiadomych wierzycieli adw. dr. Gorecki.

Lwów, dnia 7 października 1891.

Konkursa.

L. 925 (6904 3—3)

Niniejszem ogłasza się konkurs na następujące stałe posady nauczycielskie:

1) przy szkołach etatowych w Woli kotowej i Dębie z płacą 300 zł. i wolnem pomieszkaniem;

2) przy 2 klasowej szkole w Radomyślu nad Sanem z płacą 300 zł. i 10 prc. dodatkiem na pomieszkanie;

3) przy 2-klasowej szkole w Wielowsi z płacą 300 zł. dodatkiem za kierownictwo w kwocie 50 zł. i wolnem pomieszkaniem, tudzież z płacą 200 zł.

4) przy 3-klasowej szkole w Baranowie z płacą 270 zł. i 10 prc. dodatkiem na pomieszkanie;

5) przy 2-klasowej szkole w Grębowie z płacą 240 zł.

6) przy szkołach filialnych w Machowie, Nagnajowie i Pilchowie z płacą 250 zł i wolnem pomieszkaniem.

Ubiegający się o jedną z wymienionych posad mają wnieść podania należycie udokumentowane za pośrednictwem swej przełożonej Władzy najdalej do 15 listopada 1891 r.

Z c. k. Rady szkolnej okręgowej.

W Tarnobrzegu, 15 września 1891.

L. 10193 (6931 2—3)

Celem obsadzenia opróżnionej przy c. k. Dyrekcyi policyi w Krakowie posady oficyała w randze X. ewentualnie posady kancelisty policyjnego w randze XI. klasy, rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do dnia 20 listopada 1891.

Ubiegający się o powyższe posady winni wnieść swe podania zaopatrzone w dowody kwalifikacyi oraz znajomość języków krajowych, w drodze właściwej do Prezydyum c. k. Dyrekcyi policyi w Krakowie.

Posada kancelisty nadana zostanie w myśl ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 nr. 60 dz. u. p. przed innymi, ukwalifikowanym, wysłużonym podoficerom, o ile o takową ubiegać się nie będą kompetenci z kategoryi urzędników państwowych w czynnej służbie lub kwiescentów.

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 17 października 1891.

L. 38379 (6937 2—3)

W celu nadania dwudziestu jeden stypendyow po sto (100) zł. wa. rocznie z fundacyi śp. księdza biskupa Józefa Alojzego Pukalskiego ogłasza się niniejszem konkurs.

Stypendya te są przeznaczone dla ubogich a pilnych uczniów wyznania katolickiego, uczęszczających do jakichkolwiek szkół publicznych, średnich wyższych lub specyalnych z wyłączeniem szkół początkowych (ludowych) w obrębie królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem lub księstwa Szląskiego, urodzonych w Królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z Wiel. Księstwem Krakowskiem albo też urodzonych w Szląsku austryackim, a przyznających się do narodowości polskiej.

Prawo nadawania tych stypendyów służy Wydziałowi krajowemu królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Podania należy wnosić najdalej do dnia 15 listopada r. b. za pośrednictwem przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem i załączyć do nich metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa i świadectwo szkolne z ostatniego półrocza.

Kandydaci urodzeni na Szląsku winni w prośbach swych wyraźnie oświadczyć, że się przyznają do narodowości polskiej.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz
W. Ks. Krakowskiem.

L. 41137 (6938 2—3)

W celu nadania jednego stypendyum w rocznej kwocie dwustu (200) zł. w. a. z fundacyi imienia Józefa Czerkawskiego ogłasza się niniejszem konkurs.

Stypendyum to jest przeznaczone przedewszystkiem dla krewnych zmarłego w Meryszczowie dnia 18 maja 1882 ś. p. Józefa Czerkawskiego (syna Benedykta, a wnuka Antoniego), w braku takich dla jego powinowatych, a jeżeliby i tych zabrakło dla innej młodzieży wyłącznie narodowości polskiej i religii chrześciańskiej, a przed innemi religii grecko lub rzymsko-katolickiej. Od wszystkich kompetentów wymaga się celujących postępów w naukach i wykazanej potrzeby tego wsparcia, a muszą być oni uczniami lub uczennicami wyższych lub średnich szkół publicznych w kraju.

Pobór stypendyum trwa aż do ukończenia nauk i może być ewentualnie na dalsze dwa lata przedłużony.

Prawo nadawania tego stypendyum służy W. Władysławowi Norbertowi dw. im. Czerkawskiemu, zamieszkałemu w Gajach pod Lwowem.

Podania należy wnosić za pośrednictwem przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego najpóźniej do dnia 15 listopada r. b. i załączyć do nich metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa i ostatnie świadectwo szkolne, a ewentualnie także dowody pokrewieństwa lub powinowactwa z ś. p. Józefem Czerkawskim.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wiel. Ks: Krakowskiem.

We Lwowie, d. 12 października 1891.

L. 39274 (6924 2—3)

Na posady ekspedyentów:

a) przy c k urzędzie pocztowym w Stryhańcach w powiecie Tłumackim za kontraktem służbowym i kaucyą 200 zł.

z płacą rocznych 200 zł.

ryczałtem kancylaryjnym 60 zł.

i wynagrodzeniem 300 zł.

za coddziennego posłańca pieszego do Jezupola i napowrót

b) w Snietnic w powiecie Grybowskim za kontraktem służbowym i kaucyą 200 zł.

z płacą rocznych 200 zł.

ryczałtem kancelaryjnym 60 zł.

i wynagrodzeniem 250 zł.

za pieszego posłańca codziennie do Uścia ruskiego i napowrót i w końcu

c) przy nowo otworzyć się mającym urzędzie pocztowym w Szczepanowie w powiecie Brzeskim za kontraktem służbowym i kaucyą 200 zł.

z płacą rocznych 150 zł.

i ryczałtem kancelaryjnym 40 zł.

Podania należy wnieść najpóźniej do 4 listopada b. r. w c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Lwów, dnia 15 października 1891.

L. 41494 (6939 1—3)

W celu nadania dwóch stypendyów z fundacyi imienia Maryi Kruszewskiej z Chorobrowa ogłasza się niniejszem konkurs.

Pierwsze stypendyum o rocznych 160 zł. wa. przeznaczone jest dla uczniów krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach.

Kompetenci winni być wyznania rzymsko lub grecko katolickiego, urodzeni w Galicyi lub w Wielkiem Księstwie Krakowskiem, lub synami księży grecko katolickich z dyecezyi Chełmskiej, którzy prześladowani za religię i wiarę schronili się do Galicyi.

Pierwszeństwo mają uczniowie urodzeni w dzisiejszym obwodzie Sokalskim.

Drugie stypendyum o rocznych 200 zł. wa. przeznaczone jest wyłącznie dla uczniów prawa i administracyi na Uniwersytecie lwowskim lub krakowskim, obrządku rzymsko katolickiego, staropolskiego szlacheckiego pochodzenia.

Pierwszeństwo mają uczniowie urodzeni w dzisiejszym powiecie Sokalskim, lub też tacy, których rodzice mieszkają w tym powiecie, po tych uczniowie z innych powiatów Galicyi lub Wielkiego Księstwa Krakowskiego, a gdyby i takich nie było, wówczas korzystać mogą ze stypendyum tego uczniowie pochodzący z innych ziem, które przed rokiem 1772 do Rzeczypospolitej polskiej należały.

Na pobierającym to stypendyum ciążyć będzie obowiązek wstąpienia po ukończeniu studyów prawniczych do służby sądowej w Galicyi lub w Wielkiem Księstwie Krakowskiem i pozostania w niej bez przerwy przynajmniej przez lat dziesięć.

Stypendysta zatrzymuje to wsparcie również po wstąpieniu do służby sądowej, a to aż do uzyskania adjutum lub stałej płacy.

Oba stypendya z tej fundacyi nadaje Wydział krajowy na przedstawienie Rady powiatowej Sokalskiej.

Kandydaci winni wnieść podania na ręce przełożonej Władzy szkolnej najpóźniej do 15 listopada r. b. i załączyć metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa i ostatnie świadectwo szkolne.

Kandydaci o stypendyum dla prawników załączyć winni również dowody pochodzenia z staropolskiej szlachty i deklaracyę w której stypendysta, a względnie tegoż prawny zastępca prawomocnie się zobowiązuje zwrócić fundacyi całą sumę, jakąby tytułem stypendyum z zasobów fundacyi otrzymał, jeżeliby wyżej określonego obowiązku co do służby sądowej nie do pełnił.

Z Wyaziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz
z Wiel. Księstwem Krakowskiem.
We Lwowie, d. 12 października 1891.

L. 45288 (6940 1—3)

W celu nadania stzpendyów z fundacyi t. z. konwiktowych po 210 zł. i 157 zł. 50 ct. w. a. ogłasza się niniejszem konkurs.

Z tych przeznaczone są stypendya z fundacyj Zawadzkiego, Russyana, Matczyńskiego i Potockiego, dla młodzieży szlacheckiego pochodzenia, z fundacyi Głowińskiego dla szlachty i nieszlachty, tudzież jedno dla synów mieszczan lwowskich, wreszcie z fundacyi t. z. Krakowskiej zakordonowej, dla młodzieży pdchodzenia nieszlacheckiego.

O stypendya po 157 zł. 50 ct. wa. mogą się ubiegać uczniowie publicznych szkół średnich i wyższych, o stypendya zaś po 210 zł. wa. tylko uczniowie szkół wyższych, którzy pobierali już niższe stypendya po 157 zł. 50 ct.

Podania należy wnosić za pośrednictwem przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego, a to najdalej do 15 listopada r. b.

Do podań załączyć należy metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa należycie zatwierdzone i dowody dobrego postępu w naukach, mianowicie zaś świadectwo z ostatniego półrocza szkolnego.

Ubiegający się o stypendya przeznaczone dla młodzieży pochodzenia szlacheckiego, mają nadto załączyć wywód szlachectwa; ci nakoniec, którzyby zamierzali ubiegać się o stypendya jako krewni fundatorów lub jako synowie mieszczan lwowskich, winni również tę własność swoją wiarygodnie udowodnić.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz
z Wiel. Ks. Krakowskiem.
We Lwowie, d. 14 października 1891.

L. 8820 (6919 2—2)

Odnośnie do konkursu w nr. 239 Gazety lwowskiej z roku bieżącego ogłoszonego, czyni się wiadomem, że konkurs celem obsadzenia posady radcy przy sądzie krajowym we Lwowie opróżnionej z dniem 6 listopada 1891 upływa.

Lwów, 17 października 1891.

Księgi gruntowe.

L. 1596 (6845)

Komisya hipoteczna przy Prezydyum c. k. sądu obwodowego Samborskiego ogłasza iż dochodzenia miejscowe celem założenia nowej księgi gruntowej dla gmin katastralnych:

1) Kniażołuka,

2) Lolin z Niagrynem.

3) Nadziejów i

4) Trościaniec powiatu sądowego Doliniańskiego rozpoczną się dnia 2 listopada 1891 a to najpierw w gminie Kniażołuka a po ukończeniu dochodzeń w tej gminie, w następnych gminach.

Każdy, kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania może się zgłosić i wszystko przytoczyć co dla wyjaśnienia lub obrony swych praw za stosowne uzna.

Sambor, 16 października 1891.

L. 5455 (6854 2—3)

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zawiadamia, iż otwarte zostały według ustawy z 20 marca 1874 l. 29 dz. ust. kraj. założone nowe uzupełnione wykazy hipoteczne ksiąg gruntowych dla gmin katastralnych:

Kopcie, w okręgu Sądu powiatowego w Kolbuszowy;

Żywiec i Zabłocie, w okręgu Sądu powiatowego w Żywcu;

tudzież nowe wykazy tabularne dla dóbr Lubomierz, w gminie katastralnej Żołyni, w obrębie Sądu obwodowego w Rzeszowie;

dla dóbr: VI. VII. VIII. IX. XI. XII. XIII. XIV. Osada podniebylska i Wola Podniebylska w gminie katastralnej Podniebyle, w obrębie Sądu obwodowego w Jaśle;

dla dóbr: Zebrzydowice nowy dwór i Zebrzydowice Brody olim nuncupata, w gminie katastralnej Zebrzydowice, w obrębie Sądu obwodowego w Wadowicach;

Od dnia otwarcia wolno przeglądać nowe wykazy hipoteczne w odnośnych Sądach powiatowych, a wykazy tabularne w wyrażonych Sądach kolegialnych, i od tegoż dnia wszelkie nowe prawa czy to własności, zastawu, czy jakiebądź inne prawa hipoteczne odnoszące się do nieruchomości wykazami tabularnymi i hipotecznemi objętych, jedynie przez wpisanie do wykazów tych może być nabyte, ograniczone, przeniesione i wykreślone.

Wprowadzając zarazem postępowanie celem ustalenia powyżej wymienionych wykazów tabularnych i hipotecznych wzywa się:

a) wszystkich, którzyby na podstawie jakiego prawa przed otwarciem tychże nowych wykazów nabytego, chcieli uzyskać jaką zmianę wpisów hipotecznych, odnoszących się do stosunków własności lub posiadania, a to bez różnicy, czyby ta zmiana przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości, lub połączenie ciał hipotecznych lub w jakibądź inny sposób nastąpić miała;

b) wszystkich, którzyby już przed otwarciem tych nowych wykazów nabyli do jakiej nieruchomości do nich wpisanych lub do jej części jakie prawo zastawu, służebności lub w ogóle jakie inne prawa do wpisu hipotecznego uprzymiotnione o ile te prawa jako do dawnego stanu biernego należące, wpisane być mają, a już przy założeniu wykazów tamże wpisane nie zostały, aby z temi prawami zgłosili się co do wykazów hipotecznych gmin katastralnych w odnośnych Sądach powiatowych, zaś co do wykazów tabularnych do wyżej wyrażonych Sądów obwodowych i to co do wykazów hipotecznych gminy katastralnej Zabłocie i wszystkich wykazów tabularnych po dzień 30 września 1892 zaś co do wykazów kastralnych Kopcie i Żywie c po dzień 31 grudnia 1892 gdyż prawnym skutkiem zaniedbania lub uchybienia tego terminu jest utrata prawa do poszukiwania zgłosić się mającej pretensyi przeciw osobom, które prawo hipoteczne na podstawie ,pisów w wykazach tych zamieszczonych a niezaprzeczonych, w dobrej wierze nabyli.

Ostrzega się, że termin powyższy nie może być dla stron pojedyńczych ani przedłużonym, ani też w razie zaniedbania go do pierwotnego stanu przywróconym; a od obowiązku zgłoszenia się w tym terminie z pomienionemi prawami lub roszczeniami nie uwalnia okoliczność, iż zgłosić się mające prawo było już zapisane w dawniejszej księdze hipotecznej, w miejsce której wykaz tabularny wstępuje, było wiadome z jakiej rezolucyi sądowej, lub jest przedmiotem dochodzenia w skutek podania lub skargi przed Sąd wniesionej.

Kraków, 7 października 1891.

L. 13302 (6853 3—3)

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zawiadamia, iż dla posiadłości tabularnych w gminach: Witów i Czarny Dunajec, w obrębie Sądu obwodowego w Nowym Sączu i w gminie Polany w obrębie Sądu obwodowego w Jaśle otwarto nowe wykazy tabularne i że termin wyznaczony pierwszym Edyktem z dnia 29 kwietnia 1890 l. 6325 do zgłoszenia praw rzeczowych, odnoszących się do nieruchomości wymienionymi wykazami tabularnymi objętych, z dniem 1 sierpnia 1891 upłynął.

Wzywa się zatem wszystkich, którzy przez istnienie lub hipoteczny stopień pierwszeństwa jakiego wpisu w wyrażonych nowych wykazach tabularnych uskutecznionego, w prawach swych uważają się za pokrzywdzonych, ażeby swe zarzuty do dnia 31 maja 1892 włącznie, we wyżej wyrażonych sądach obwodowych zgłosili, gdyż inaczej wpisy te nabędą skutków wpisów hipotecznych.

Ostrzega się przytem, iż termin powyższy nie może być ani przedłużonym, ani też z powodu zaniedbania do pierwotnego stanu przywróconym.

Kraków, 7 października 1891.

Upadłości.

L. 5035 (6943 1—3)

C. k. Sąd obwodowy w Jaśle na podstawie wyboru wierzycieli masy rozbiorowej Markusa Beyma nieprotokołowanego kupca z Jasła w dniu 5 października 1891 uskutecznionego mianuje pana adw. dra Steinhansa zarządcą rzeczonej masy a pana adw. dra Chwaliboga zastępcą jego.

Co się do publicznej wiadomości podaje.

C. k. Sąd obwodowy.

Jasło, dnia 10 października 1891.

L. 11311 (6944)

Do likwidacyi wierzytelności zgłoszonych do masy rozbiorowej Samuela Leiby Gellesa po ogólnym terminie likwidacyjnym, wyznaczam termin na dzień 28 października 1891 10 rano b. nr. 7 na który wszystkich wierzycieli edyktem wzywam.

Przemyśl, 3 października 1891.

Komisarz konkursowy.

L. 14845 (6946)

C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu zamianował Majera Lande, dyrektora stowarzyszenia pożyczkowego i handlowego w Czortkowie zarządcą masy rozbiorowej Judy Eliasza Bäumera z Czortkowa a Mendla Rosenzweig właściciela realności w Czortkowie ustanowił jego zastępcą

Tarnopol, d. 10 października 1891.

L. 64 (6942)

W sprawie konkursowej Schaji Süsskinda wyznaczam termin na dzień 3 listopada 1891 o godz. 10 zrana, celem likwidacyi dodatkowo zgłoszonych pretensyj firmy H. Brust et com. w kwocie 152 zł. 96 ct. Jakóba Lichtbaua w kwocie 150 zł. i firmy Zygmunta Binde et com. w kwocie 105 zł 80 ct. i 38 zł. 20 ct. tudzież celem przyznania honoraryum policzonego przez byłego zarządcę adw. dr. Alojzego Malawskiego.

Tarnów, dnia 12 października 1891.

Wyroki prasowe.

L. 18425 (6933)

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd krajowy dla spraw karnych orzekł na mocy §§. 489 i 493 sp. i §. 37 upr. że treść artykułów umieszczonych w nr. 41 czasopisma „Trybuna“ z dnia 10 października 1891 pod napisem „Uprowadzenie do Kulparkowa“ i pod napisem „Armia i cywilni“ zawiera znamiona występku z §. 300 i 302 uk. a względnie z §. 491 uk. i z artykułu V. ustawy z 17/12 1862 nr. 8 dpp. z 1863, zatem usprawiedliwioną jest zarządzona przez c. k. Prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma.

W skutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnienie tego artykułu a zabrany nakład ma być zniszczony.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 16 października 1891.

Kuratele.

L. 2418 (6765 2—3)

Józef Draus z Przedborza uznany marnotrawcą.

Kuratorem jest Jan Pas z Przedborza.

C k. Sąd powiatowy.

Kolbuszowa, 19 maja 1891.

L. 6630 (6769 2—3)

Fedio Bihun Prydunyków ze Strutyna niżnego uznany za marnotrawcę.

Kuratorem tegoż ustanowiony Wasyl Bihun Prokopów ze Strutyna niżnego.

C. k. Sąd powiatowy.

Rożniatów, 10 sierpnia 1891.

L. 23511 (6736 2—3)

Paweł Truch rolnik z Jaksmanic uznany marnotrawcą.

Kuratorem tegoż jest Michał Kokot rolnik z Jaksmanic.

Z c. k. Sądu powiatowego m. del.

Przemyśl, 23 września 1891.

L. 7097 (6649 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Uhnowie podaje do publicznej wiadomości, że Szczepana Nowosada z Wierzbicy uznano marnotrawcą i jemu kuratora Martyna Sołoduchę gospodarza z Wierzbicy nadano.

C. k. Sąd powiatowy.

Uhnów, dnia 22 sierpnia 1891.

L. 11495 (6898 2—3)

Grzegorza Pachołek z Chodaczkowa wielkiego uznano umysłowo chorym ustanawiając dla niego Jacka Jawnego kuratorem.

C. k. Sąd powiatowy m. dlg.

Tarnopol, dnia 4 czerwca 1891.

L. 7822 (6836 2—3)

Mikołaj Marków vel Kanarek ze Spasa uznany za marnotrawcę.

Kuratorem tegoż ustanowiony Dmyter Maksymów ze Spasa.

C. k. Sąd powiatowy.

Rożniatów, 21 września 1891.

L. 6505 (6926 2—3)

Jan Bajorek (syn Marcina) rodem z Binarowej, zamieszkały w Dziebułkach (ck. Sąd powiatowy Kulików) uchwałą c. k. Sądu obwodowego w Jaśle z dnia 19 września 1891 l. 4640 uznany został za marnotrawcę.

Kuratorem dla niego ustanowiony Wawrzyniec Wanat z Binarowej.

C. k. Sąd powiatowy.

Biecz, 7 października 1891.

L. 9095 (6871 2—3)

Franciszek Seile z Turki uznany za umysłowo chorego.

Kuratorem ustanowiono Józefa Seilego w Rozłuczu.

C. k. Sąd powiatowy.

Turka, dnia 26 września 1891.

L. 2153 (6839 2—3)

Michał Baran Marcyszyn gospodarz z Ustrzyk uznany został marnotrawcą.

Jego kurator Jwan Futryk.

C. k. Sąd powiatowy,

Ustrzyki, 10 kwietnia 1891.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 3439 (6396 3—3)

Celem doręczenia uchwały tabularnej z 20 grudnia 1891 l. 15965, dla nieznanego z miejsca pobytu Demiana Wasilków vel Wasyłyk z Okna ustanawia się kuratorem Iwana Wasyłyka Bazia w Oknie.

C. k. Sąd powiatowy.

Horodenka, 31 marca 1891.

L. 5015 (6887 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Tuchowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Jana Sobyrę, że celem doręczenia mu ts. uchwały tabularnej z dnia 28 listopada 1890 l. 5946 dotyczącej intabulacyi egzekucyjnego prawa zastawu dla wierzytelności Lazara Salamona w kwocie 1 zł. 24 ct. zpn. na połowie realności objętej lwh. 46 ks. gr. gm. Piotrkowice kuratorem Michała Sobyrę i temuż powyższą uchwałę się doręcza.

Tuchów, dnia 7 października 1891.

L. 199 (6891 3—3)

Pan dr. Izak Gabel, kandydat adwokatury wpisany został z dniem 15 października 1891 na listę adwokatów Samborskiej Izby z siedzibą urzędową w Skolem.

Z Wydziału Izby Adwokatów.

Sambor, dnia 15 października 1891.

(6922 3—3)

Sprostowanie

W obwieszczeniu z dnia 10 października 1891 l. 36959 ogłoszonem w nr. 236, 237 i 238 (stron 11) w dotyczącem ustanowionego jezdnego pocztowego na czas od 1 października 1891 do końca marca 1892 wydrukowano w wykazie pod rubryką „w dawniejszym obwodzie“ ustęp 4 mylnie Czortków, Sambor, Przemyśl, zamiast Czortków, Sambor, Tarnopol, co się niniejszem prostuje.

Lwów, dnia 19 października 1891.

L. 3878 (6886 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Tuchowie wzywa niewiadomego z miejsca pobytu Józefa Cicha, ażeby do spadku po swoim ojcu śp. Józefie Cichu w przeciągu jednego roku tem pewniej się zgłosił, ile że w razie przeciwnym, spadek ten ze zgłaszającymi się dziedzicami i z ustanowionym kuratorem pertraktowany będzie.

Tuchów, 24 lipca 1891.

L. 2601 (6885 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Tuchowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Jana Sobyrę, że w celu doręczenia mu ts. uchwały tabularnej z dnia 19 grudnia 1890 l. 6371 ustanowiony został dla niego kurator w osobie Jakóba Sobyry i temuż rzeczona uchwała tabularna została doręczoną.

Tuchów, 20 maja 1891.

L. 42205 (6877 3—3)

Das k. k. städt. del. Bezirksgericht S. I. in Lemberg gibt hiemit zur Kenntniss dass gegen die Erben des Onufrasz Suszyński die k. k. priv. galiz. Rustical- Credit Anstalt in Likvidation in Lemberg die Klage unterm 3 März 1891 Zl. 16646 wegen Zahlung von 16 Raten zu 24 fl. öw. s. n. g. hg. überreicht hat.

Bei dem Umstande, als der Aufenthaltsort der Mitbelangten Paraska Suszyńska verehl. Dmytruk unbekannt ist wird für dieselbe zum Curator ad actum dr. Ostrożyński mit der Substitution des Dr. Krosiński in Lemberg bestellt u. die obgenannte Klage dem bestellten Curator mit dem zugestellt, dass zur Verhandlung in dieser Angelegenheit die Tagfahrt auf den 12 November 1891 um 4 nachmittags im Gerichtssaale nr. I anberaumt wird.

Es ist somit Sache der Paraska Suszyńska verehl. Dmytruk die zu ihrer Vertheidigung dienenden Betreffe dem bestellten Curator mitzutheilen oder einen anderen Sachwalter dem Gerichte namhaft zu machen — widrigenfalls sie selbst für die nachtheiligen Folgen Schuld tragen würde.

Lemberg, am 26 September 1891.

L. 5256 (6888 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Tuchowie zawiadamia niewiadomą z miejsca pobytu Anielę Zawilańską, iż w celu doręczenia jej uchwały tabularnej ts. z dnia 6 marca 1890 l. 311 ustanowiony został dla niej kuratorem Józef Wantuch i temuż rzeczona uchwała doręczoną została.

Tuchów, 20 września 1891.

L. 2740 (6928)

Dla Trybunału Sądu przysięgłych przy c. k. Sądzie obwodowym w Rzeszowie na 4 zwyczajną dnia 1 grudnia 1891 rozpocząć się mającą kadencyę zamianowani zostali:

Radca c. k. Sądu krajowego wyższego Stanisław Mossór przewodniczącym, zaś Radcy c. k. Sądu krajowego Teofil Hanasiewicz, Józef Cyga, Mieczysław Michniewicz i Bolesław Dzianott zastępcami przewodniczącego.

Rzeszów, 14 października 1891.

L. 19451 (6925)

Tarnowski Sąd obwodowy uwiadamia z miejsca pobytu niewiadomą Maryę Zabawską, że celem doręczenia jej uchwały ekstabulacyjnej sumy 934 zł. 26½ ct. wa. z majętności część Lanowice ustanowiono kuratorem dra Szancera.

Tarnów, dnia 15 października 1891.

(6941 1—3)

Panowie DDr. Adam Kosiński i Wiktor Kulikowski wpisani zostali z dniem 17 października 1891 na listą adwokatów z siedzibą we Lwowie.

Z Wydziału Izby adwokatów

Lwów, dnia 17 października 1891.

L. 8426 (6951)

C. k. Sąd powiatowy w Jarosławiu podaje do publicznej wiadomości, że Towarzystwo c. k. uprzyw. kolei Karola Ludwika wniosło pod dniem 3 grudnia 1887 l. 14052 prośbę o przeniesienie gruntów w gminie Pełkinie pod Kolej Karola Ludwika zajętych wolnych od ciężarów hipotecznych do stałego wykazu hipotecznego dla kolei Karola Ludwika, w skutek czego mają być z odnośnych ciał hipotecznych wyłączone i do księgi kolejowej przeniesione.

Wzywa się zatem wszystkich, którzyby się danem przeniesieniem gruntu do pierwszego oddziału karty stanu majątkowego wykazu dla kolei Karola Ludwika za pokrzywdzonych poczytywali, aby rozszeenia swe najdalej do dnia 15 grudnia 1891 w tut. Sądzie zgłosili, gdzie też mogą podanie Towarzystwa kolejowego z załącznikami przejrzeć.

Później zgłoszone roszczenia tudzież prawa rzeczone od dnia 15 października 1891 jako dnia wywieszenia edyktu w budynku sądowym przeciw poprzednikom Towarzystwa kolejowego nabyte przy przeniesieniu uwzględnione nie będą.

Zajęte przestrzenie parcel leżą przystarym torze kolejowym w Pełkiniacn.

C. k. Sąd powiatowy.

Jarosław, dnia 17 września 1891.

L. 25206. (6682)

C. k. Sąd krajowy jako handlowy w Krakowie poleca wpisanie do rejestru dla spółek handlowych firmy „Zakład stolarski i pierwsza krakowska parowa fabryka posadzek Bracia Muranyi, której używać będą Roman Muranyi i Leonard Muranyi jako właściciele i spólnicy jawni w ten sposób, że pod stampiglią wyciśniętymi wyrazami „Zakład stolarski i pierwsza krakowska parowa fabryka posadzek Bracia Muranyi“ jeden z wspólników jawnych położy swój podpis.

Siedzibą spółki jest miasto Kraków. Spólnikami jawnymi są Roman Muranyi i Leonard Muranyi. Spółka rozpoczęła swe czynności 1 stycznia 1891 r.

Kraków, 18 września 1891.

L. 48522. (6575 1—3)

Dla nieznanych z miejsca pobytu Michała Wolańskiego i Franciszki z Wolańskich Wytrykusz, celem doręczenia im tu sądowej uchwały z dnia 14 lipca 1890 l. 35408, wydanej w sprawie spadkowej po śp. Leonie Wolańskim, ustanawia się kuratorem ad actum adw. dr. Starczewskiego i temuż doręcza się rzeczone uchwały.

C. k. Sąd pow. miejs. del. S. I.

Lwów, 5 września 1891.

L. 2953. (6601 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Żywcu zawiadamia niniejszem z miejsca pobytu niewiadomego Jana Wronę syna śp. Rozalii Wronowej z Korbielowa, iż po tejże przypada na niego część spadkowa a zarazem wzywa się tegoż, aby w przeciągu roku w tutejszym Sądzie się zgłosił i wniósł deklaracyę do spadku po ś. p. Rozalii Wronowej, gdyż inaczej postępowanie spadkowe po tej ostatniej ze zgłoszonymi spadkobiercami i z kuratorem dla niego ustanowionym zostanie przeprowadzonem.

C. k. Sąd powiatowy.

Żywiec, 22 maja 1891.

L. 5858 (6545)

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy podaje do publicznej wiadomości, że na walnem zgromadzeniu Towarzystwa zaliczkowego w Kołomyi, stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką dnia 26 kwietnia 1891 wybrano do dyrekcyi tegoż stowarzyszenia:

a) Karola Balickiego na dyrektora,

b) Gustawa Liebharta na kasyera,

c) Michała Żurakowskiego na kontrolora i

d) Jędrzeja Micińskiego na zastępcę dyrektora.

Kołomyja, 23 maja 1891.

L. 11961. (6587 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Kołomyi ustanowił w sprawie wekslowej spółki handlowo-rolniczo-przemysłowej w Kołomyi, przeciw Dawidowi Edelheit, Saulowi Blatterfeind i Abrahamowi Edelheit pto 114 zł. wa. zpn. dla niewiadomego z miejsca pobytu Dawida Edelheit kuratora w osobie adw. dr. Freudenberga w Kołomyi i doręczył temuż nakaz zapłaty z 22 sierpnia 1891 l. 10781.

Kołomyja, 22 sierpnia 1891.

L. 20228 (6543 2—3)

C. k. Sąd krajowy dla spraw cywilnych w Krakowie w sprawie wekslowej M. Rosenbauma przez adw. dra Horowitza działającego przeciw firmie „Bracia Holzer" względnie niewiadomemu z miejsca pobytu Adolfowi Holzerowi pto 270 zł. aw. z pn. celem doręczenia pozwanemu t. s. nakazu zapłaty z dn. 17 lipca 1891 l. 18995 oraz dalszych uchwał w sprawie powyższej zapaść mających dla niewiadomego z miejsca pobytu pozwanego Adolfa Holzera w myśl § 512 u. s. ustanawia kuratorem ad actum dra Abłamowicza z substytucyą dra Staniszewskiego adw. w Krakowie i poleca pozwanemu, by ustanowionemu kuratorowi swe środki dowodowe udzielił lub sobie innego pełnomocnika obrał i o tem tut. Sądowi doniósł, w razie przeciwnym bowiem wszelkie z zaniedbania tego wyniknąć mogące następstwa szkodliwe samemu sobie przypisze.

Kraków, 31 lipca 1891.

L. 22810. (6542 2—3)

C. k. Sąd krajowy w Krakowie, zawiadamia niewiadomą z miejsca pobytu Taubę z Milletów Żabnerową, iż w sprawie egzekucyjnej kasy oszczędności miasta Krakowa przeciw Izaakowi Milletowi i spln. pcto 4000 zł. zpn. celem doręczenia uchwał z 26 czerwca 1891 do l. 33900/90 i z 26 czerwca 1891 l. 15068 i dalszego zastępstwa w powyższej sprawie, ustanowiony został dla niej jako współegzekutki kuratorem adw. dr. Chmurski z substytucyą adw. dr. Hubaczki.

Wzywa się zatem tęż Taubę z Milletów Żabnerową, aby albo swe miejsce zamieszkania podała, lub też ustanowionemu kuratorowi potrzebnej do obrony praw jej informacyi udzieliła, albo innego pełnomocnika sobie ustanowiła i o tem tutejszy sąd zawiadomiła.

Kraków, 4 września 1891.

L. 7621. (6546 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Kołomyi ogłasza, iż w sporze pisemnym c. k. prokuratoryi skarbu imieniem gr. kat. probostwa w Kamionkach małych, a raczej probostwa przy gr. kat. cerkwi w Piadykach jako matrix gr. kat. cerkwi filialnej w Kamionkach małych, przeciw Józefowi Nałęcz Chełmickiemu, Józefowi Jaworskiemu, Kamili Witkowskiej i Henrykowi Dewiczowi i Michalinie Wasilko o własność części parc. kat. 265 wchodzącej w skład majętności tabularnej połowa Kamionka mała czyli Kamioneczki whl. 24 dla z życia i miejsca pobytu niewiadomych Józefa hr. Jaworskiego, Kamili Witkowskiej, Henryka Dewicza i Michaliny Wasilko ustanowił kuratora w osobie adw. dr. Staubera i wręczył mu pozew do l. 7621 celem wniesienia obrony pisemnej do dni 30.

Kołomyja, 1 lipca 1891.

L. 7054. (6521 2—3)

Andrucha Przyjemskiego z Łopatyna, niewiadomego z życia i miejsca pobytu zawiadamia się, że celem doręczenia uchwały tabularnej z dnia 12 czerwca 1891 l. 4477 temuż ustanowiono kuratora Michała Bityna z Łopatyna i takowemu uchwałę tę doręczono.

C. k. Sąd powiatowy.

Łopatyn, 15 września 1891.

L. 1801. (6518 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Jordanowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Stanisława Łazarskiego, że Feliks Płotek wniósł prośbę o ustanowienie dla niego kuratora ad actum i o doręczenie temuż rezolucyi tut. sąd. z dnia 16 lutego 1889 l. 682 w sprawie Feliksa Płotka przeciw Stanisławowi Łazarskiemu pto 6 zł. w. a. zpn. o egzekucyjną intabulacyę prawa zastawu dla sumy 6 zł. wa. zpn. w stanie biernym realności lwh. 391 w Jordanowie objętej i dla niego nstanowiono kuratorem Wawrzyńca Moskalskiego z Jordanowa.

C. k. Sąd powiatowy.

Jordanów, 17 września 1891.

L. 5498. (6516 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Glinianach podaje do wiadomości, iż dnia 1 grudnia 1872 zmarła w Glinianach Marya 1 śl. Sakowska 2 Janicka, zostawiwszy rozporządzenie ostatniej woli z daty Gliniany 28 lutego 1871 Ponieważ Sądowi tutejszemu nie jest wiadomo, czy i które osoby mają prawo do spadku po niej, przeto wzywa wszystkich, którzyby prawo do spadku rościć sobie mogli, by w przeciągu jednego roku, od dnia tego edyktu, zgłosili się do tutejszego sądu i prawa swe do spadku wykazali, gdyż w przeciwnym razie spadek, dla którego Bazyli Bałtarowicz kuratorem ustanowionym został, przeprowadzony będzie z tymi i przyznany tym, którzy do takowego się zgłoszą, a gdyby nikt nie oświadczył, cały spadek jako bezdziedziczny przez Rząd ściągnięty zostanie.

C. k. Sąd powiatowy.

Gliniany, 13 lipca 1891.

L 2374. (6520 2—3)

Zawiadamia się Maryannę 2 śl. Ziomkową, że w spadku po Szczepanie Kolisie rezolucye sądowe z dnia 2 września 1887 l. 7392 i z dnia 19 czerwca 1888 l. 1893 wraz z dekretem dziedzictwa dla niej jako matki i opiekunki małoletnich Jana, Franciszka, Wincentego i Katarzyny Kolisów przeznaczone, doręcza się ustanowionemu kuratorowi Wincentemu Drausowi z Niwisk.

C. k. Sąd powiatowy.

Kolbuszowa, 29 maja 1891.

L. 1140. (6513 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Budzanowie, zawiadamia, że na dniu 10 września 1878 zmarł w Janowie Markus czyli Mortko Herzog z pozostawieniem kodycylarnego rozporządzenia ostatniej woli i że do spadku po tymże konkuruje jego siostrzenica Ryfka Ginsberg, której miejsce pobytu nie jest wiadome.

Wzywa się przeto Ryfkę Ginsberg, aby do jednego roku od dnia dzisiejszego w tutejszym sądzie zgłosiła się i swoje oświadczenie do powyższego spadku wniosła ile że dalsza rozprawa spadkowa z kuratorem dla niej w osobie Daniela Ehrlicha z Janowa ustanowionym i z deklarowanymi spadkobiercami przeprowadzoną zostanie.

Budzanów. 20 lutego 1891.

L. 21627 (6544 2—3)

C. k. Sąd krajowy w Krakowie zawiadamia Joachima Rittermana, niewiadomego z miejsca pobytu, że celem doręczenia mu ts. uchwały z dnia 21 sierpnia 1891 l. 21627 zezwalającej na egzekucyjny, wpis prawa zastawu dla grzywien 10 zł., 25 zł. i 50 zł. zpn. w stanie biernym 1/3 części realności pod lk. 10 Dz. VIII. w Krakowie i 1/4 części realności pod lk. 138 w Mogile położonej, na rzecz funduszu ubogich miasta Krakowa i dalszych uchwał zapaść mających ustanowiono dla niego kuratorem ad actum dra Proppera, adw. w Krakowie.

Kraków, dnia 21 sierpnia 1891.

L. 26497. (6541 2—3)

C. k. Sąd krajowy jako Trybunał handlowy w Krakowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Romana Neigera, że przeciw niemu wniosło towarzystwo kredyt. rąkodzielników i przemysłowców pozew de prs. 30 września 1891 l. 26497 o wydanie nakazu zapłaty sumy wekslowej 16 zł. wa. z przyn. i że wydany w skutek tego pozwu nakaz zapłaty z dnia 1 października 1891 l. 26497, doręczony został ustanowionego dla tegoż kuratorowi adw. dr. Lewartowskiemu, z substytucyą adw. dr. Ławrowskiemu w Krakowie i poleca Romanowi Neigerowi, aby temuż kuratorowi potrzebnych środków obrony dostarczył lub innego pełnomocnika sobie obrał i sądowi o tem doniósł, w przeciwnym bowiem razie skutki z tego zaniedbania wyniknąć mogące sam sobie przypisze.

C. k. Sąd krajowy.

Kraków 1 października 1891.

L. 1242 (6889 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Tuchowie zawiadamia z życia i miejsca pobytu niewiadomego Józefa Ostrowskiego i jego niewiadomych z życia i miejsca pobytu spadkobierców iż Filip Witalis imieni m własnem i małoletnich Anny Frojanowskiej i Maryanny Witalisówny wniósł przeciwko nim pozew de praes 6 marca 1891 l 1242 o uznanie ich prawa własności parceli domowej 568 i parcel gruntowych l. 1540/1 1556/3, 1557- 1558/1, 1559/2, 1559/3, 1560—1790, 1791—1792, 1796—1800, 1801 wchodzących w skład realności ciała hip. l. wyk. hip. 222 ks. gr. gminy Ryglice za właścicieli której to realności zaintabulowany jest Józef Ostrowski że w skutek tego pozwu ustanowionym został dla Józefa Ostrowskiego i jego spadkobierców kuratorem Kazimierz Goyski c. k. notaryusz w Tuchowie, że termin do rozprawy ustnej wyznaczony został na dzień 3 grudnia 1891 o godzinie 8 zrana, na który się wzywa Józefa Ostrowskiego ewentualnie jego spadkobierców z tem, żeby albo osobiście się zgłosili lub przez wylegitymowanego pisemnem pełnomocnictwem pełnomocnika lub ustanowionemu kuratorowi, któremu pozew dla nich wyznaczony został doręczony udzielili odpowiedniej informacyi, gdyż inaczej możliwe szkodliwe złe skutki sami by sobie przypisać musieli.

Tuchów, dnia 27 marca 1891.

L 4096 (6860 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Bieczu zawiadamia nieobecnych Jadwigę Starzyk i Stanisława Starzyka, że Jakób Szostek i Antonina Szostek z Ciężkowic wytoczyli przeciw nim oraz nieobjętej masie spadkowej Anny Starzyk spór skargą de praes. 13 maja 1891 l. 3119 o uznanie powodów za właścicieli parceli budowlanej 204 oraz gruntowych: 2771, 2772, 2773, 2774, 2775, 2769 i 2770 wchodzących w skład realności lwh. 277 ks. gr. gm. Rzepiennik strzyżewski zpn. na którą termin do obrony na dzień 23 listopada 1891 godzinę 9 wyznaczono i kuratorem dla nich adw dra Karola Neumana z Gorlic ustanowiono.

Wzywa się zatem, aby temuż kuratorowi potrzebnych do obrony dowodów udzielili lub też innego pełnomocnika sądowi przedstawili, gdyż inaczej złe skutki sami sobie przypiszą.

C. k. Sąd powiatowy.

Biecz, 18 czerwca 1891.

Doniesienia prywatne.

C. k. wyłącznie uprzyw.

KASY OGNIOTRWAŁE

Polzera i Spółki

dostawcy kolei krajowych i zagranicznych, urzędów pocztowych i podatkowych i banków poleca najtaniej 6964

zastępca Simon Degen

we Lwowie, ul. Jagiellońska 13.

Marony „a la Wiedeń"

uszlachetnione marony z połudn. Tyrolu wprost z Meranu

sprzedaję już pieczone w pakietach zawierających 18 do 20 sztuk, a ważących w stanie surowym około ćwierć kila po cenie 10 ct.— Miejsca sprzedaży: 1. w Rynku, 2 przy ulicy Karola Ludwika naprzeciw ulicy Sykstuskiej, 3. naprzeciw hotelu Żorza.

Z wysokim szacunkiem

Maciej Maihin.

6920

Ogłoszenie. 6921

W dniu 4 listopada 1891 o godzinie 4 popołudniu w kancelaryi zarządu zakładu dla ubogich chrześcian ulica Wronowskich l. 2 odbędzie się publiczna licytacya na podstawie ostemplowanych i opieczętowanych ofert celem dostawy żywności dla Zakładu ubogich chrześcian przez cały rok 1892, mianowicie dostawy chleba, mięsa, legomin i omasty, t. j. masła i smalcu.

Warunki licytacyi interesowani przejrzeć mogą w kancelaryi zarządu wzmiankowanego zakładu.

Z Dyrekcyi Zakładu dla ubogich chrześcian.

Lwów, dnia 15 października 1891.

Fortepian Schreibera

wyborny prawie nowy — za 6 zł. miesięcznie.

Garnitur mebli salonowych

prawie nowych — za 5 zł. miesięcznie do wypożyczenia. — Wiadomość w gmachu teatralnym brama piąta, III. piętro drzwi nr. 70.

Już opuścił prasę

BŁAWATEK

Kalendarzyk damski na rok 1892.

w nader gustownej i eleganckiej oprawie zawiera prócz bardzo bogatej treści informacyjnej i literackiej, obszerniejszą pracę

O przyjęciu gości

nakryciu stołu, winie, deserach i przyjęciach wieczornych, również praktyczny

„Poradnik hygieniczny".

Cena 50 ct.

Po przesłaniu przekazem pocztowym kwoty 56 ct. uskutecznia się przesyłkę franko.

Drukarnia Narodowa W. Manieckiego

Lwów, ul. Kopernika l. 7. 6961

Główny magazyn broni, amunicyi i wszelkich przyborów myśliwskich i łowieckich

A. DZIKOWSKIEGO

we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 1

poleca

najlepszą broń

dla straży leśnej, polowej i miejskiej

po cenach bajecznie tanich, mianowicie:

Karabinki odtyle. Wenzla z bagnetem	zł. 4.—
100 patronów Wenzla . . .	„ 4 —
Pałasze z pochwami skórzanemi .	„ 3.50
Rewolwery 12 mm. z lufami ciągn. .	„ 4.50
Pojedynki kapslowe od zł. 5 do .	„ 6.50

Illustrowane cenniki na żądanie gratis.

Dom bankowy

i kantor wymiany

M. KLARFELD

Lwów, ul. Hetmańska l. 6,

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po kursie dziennym bez doliczenia prowizyi.

Zlecenia z prowincyi uskutecznia się bezzwłocznie. 5024

Nowości

na

suknie damskie

poleca

w największym wyborze

magazyn

Wilhelma Sydora

we Lwowie

plac Maryacki L. 4.

Próbki franko.

Ceny stałe najniższe.

Magazyn przyjmuje suknie damskie do wykończenia podług ostatnich wzorów.

6723

L. 11444 (6956 1—3)

Konkurs.

Na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 8 października b. r. rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę drugiego lekarza miejskiego w Tarnowie z płacą roczną w kwocie 600 zł.

Ubiegający się o posadę tę panowie lekarze mają dołączyć do podań swych dowody:

1. iż posiadają prawo obywatelstwa austryackiego i nie przekroczyli 40 roku życia;

2. iż są doktorami wszech nauk lekarskich;

3. że władają językiem polskim w słowie i pismie;

4 iż co najmniej dwuletnią odbyli praktykę;

5. a wreszcie dołączyć mają świadectwo moralności.

Między kandydatami mają pierwszeństwo ci, którzy wykażą się dwuletnią służbą w szpitalu powszechnym po uzyskaniu dyplomu doktorskiego albo egzaminem fizykackim;

Posada powyższa zostanie nadaną na razie prowizorycznie, zaś po roku zadowalniającej służby nastąpi ustalenie.

Podania wnosić do magistratu miasta Tarnowa w terminie nieprzekraczalnym do dnia 30 listopada 1891.

Magistrat miasta

Tarnów, dnia 8 października 1891.

Burmistrz: Rogoyski.

Z Drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarnieckiego L. 12 dom Wernera. (Zarządca Władysław J. Weber) Papier z fabryki papieru J. Fiałkowskich.